Nr. 137. Kraków, Piątek 22 Maja 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Z bieżącej chwili.

Opinja publiczna całego świata, która od dłuższego czasu pilnie śledziła zajścia na Bałkańskim półwyspie, a zwłaszcza zajmowała się żywo sporem rodziców młodocianego króla Aleksandra, potępia prawie jednomyślnie postępowanie byłej królowej Natalji. W rzeczy samej, trudno tłómaczyć kobietę, która jako obywatelka, nie wahała się wywołać wojnę domową i dać powód do krwi przelania, a jako matka, zgrzeszyła, tocząc w oczach syna wojnę z mężem, a jego ojcem i królem. Wiadomo bowiem, że już dawniej, przed kilku laty, skompromitowała się Natalja, jako królowa i sama ubliżyła majestatowi, który ją otaczał, albowiem wywiózłszy wbrew woli króla Milana i rządu serbskiego, młodego królewicza Aleksandra za granicę i opierając się wezwaniu do odwiezienia go do kraju, odnośnie oddania go pod opiekę pełnomocnikom ojca i prawowitego króla Serbji, zmusiła tego ostatniego do użycia pomocy pruskich żandarmów. Już wówczas obrońcy teorji dziedziczności psychologicznej trjumfowali i dowodzili, że to mieszczańskie pochodzenie Natalji jest powodem, iż nie umie ona zachować się, jak przystało na królowę, i skompromitowała imię Obrenowiczów, które jej niezasłużenie i niewłaściwie się dostało. Sceny, jakich świeżo świadkiem był Belgrad, utwierdziły przeciwników związków małżeńskich między ludźmi nierównego pochodzenia, w przekonaniu, że tak zwane mezaljanse, zawsze są szkodliwe. Trudno się z nimi sprzeczać, bo nie ulega wątpliwości, że nawet przeciętna szlachcianka polska w zatargach małżeńskich pospolicie więcej okazuje taktu i z większą postępuje godnością, aniżeli była królowa serbska.

Nierozumna duma Natalji, zaczęła już tu i owdzie budzić obawę, iż niepokoje i nieporządki belgradzkie skłonią bądź to Austro-Węgry, bądź też Rosję do interwencji.

Na szczęście, jak to słusznie zauważył jeden z paryzkich dzienników „carat daleko a mężom stanu w Wiedniu nie brak rozsądku.“ To też chwilowe obawy wojenne już usunięte i zbrojny pokój „zapewniony na czas dłuższy.“

Nie zamąci go nawet blokada portów greckich, jaką z powodu znanych zajść na wyspach jońskich pragnęły spowodować dzienniki liberalno-żydowskie, albowiem porządek, który tam i tak nie bardzo był zakłócony, już zupełnie przywrócono. Ostatecznie okazało się, że tak jest, jak przypuszczaliśmy.

Oto żydzi z różnych stron świata zaczęli rugować ludność miejscową, chrześcijańską i strącać ją na stanowisko niewolników. Mieszkańcy wysp jońskich długo zachowywali się spokojnie, jakkolwiek szemrali po cichu na chytrych i nieuczciwych przybyszów, którzy bogacili się nie tyle pracą, ile znanemi w innych stronach sztuczkami. Gdy więc na dobitkę zamordowano dziewczynę chrześciańską a wszystkie pozory, których nawet rząd nie mógł uznać za nieuzasadnione, przemawiały za tem, że sprawcami ze względów rytualnych byli miejscowi żydzi, rozpoczęły się rozruchy przeciw znienawidzonym wyzyskiwaczom. Ludność otoczyła zamieszkałą przez nich dzielnicę, domagając się, aby niezwłocznie wynieśli się w strony, z których przybyli a opornych usiłowano głodem skłonić do uległości. Jakkolwiek nie pochwalamy podobnego postępowania, niepodobna uznać go za nieunikniony objaw psychologiczny, za naturalne następstwo zachowania się żydowstwa.

Mimo to władze greckie, które początkowo czuwały tylko, aby żydów nie zaczepiano, wystąpiły przeciw oblegającym dzielnicę żydowską tłumom i wysłały wojsko dla ich rozpędzenia, przyczem zginęło kilku chrześcian. Prasa liberalno-żydowska z tego bardzo zadowolona i chwali rząd grecki, że uległ ostatecznie jej i zagranicznych mocarstw wpływom. Odpowiedzialną za „krzywdy“, jakie żydzi znosić byli zmuszeni na wyspach jońskich, dzienniki w rodzaju *Neue Freie Presse* i organu p. Blocha, deputowanego z Kołomyji, czynią Rosję i dowodzą, że to ona wszędzie wywołuje ruch antysemicki. Przy tej sposobności wypada zaznaczyć i do publicznej podać wiadomości, że prasa wiedeńska, która zawsze pochwalała pracę germanizatorską, urządzała obchód setnej rocznicy krwawej rewolucji francuzkiej, pisała hymny pochwalne na cześć ministrów, którzy wypędzili z Francji i z wielu innych krajów spokojnych zakonników oraz nieraz dała poznać, że pragnie, aby i u nas opróżniono klasztory, zaczyna się ujmować za katolikami, którzy, jak się widocznie dopiero teraz dowiedziała, „także są przez Rosjan prześladowani“. Łącząc losy żydowskich przybyszów z dolą katolickich krajowców w ziemiach dawnej Polski, chce prasa liberalna wzbudzić litość dla wydalanych z granic carstwa żydów, ale przecież nie trudno znaleźć różnicę między spokojną i pracowitą ludnością, a nieuczciwymi wyzyskiwaczami, żyjącymi krzywdą ludzką, a właśnie takich żywiołów pozbywa się Rosja. Mogą ją za to potępiać ludzie, którzy zawsze występowali w obronie sprawiedliwości, ale nie prasa żydowska, która bezinteresownie tylko żydowskich broni interesów.

Nowy dowód swej stronniczości dała ona notując bez słowa krytyki wiadomość o nowym gwałcie, jaki we Francji gotuje się przeciw katolikom. Oto radykalistom są solą w oku wolne szkoły katolickie, których wychowańcy obecnie mają jeszcze wstęp do urzędów i uzyskiwać mogą dyplomy i stopnie naukowe. Ludzie wychowani i wykształceni w duchu katolickim, mogą dziś przynajmniej nominalnie zajmować stanowiska wpływowe. Aby temu zaradzić, wniósł deputowany Posbon, aby piastować urzędy państwowe i uzyskiwać dyplomy mogli wyłącznie wychowańcy szkół rządowych. Nie ulega wątpliwości, że przyjęcie powyższego wniosku przyczyni się do tego, że Francja rychło stanie nad przepaścią, nad jaką dzięki wieloletnim rządom masonów, dostała się już Portugalja.

Nieszczęśliwy ten kraj z jednej strony wyzyskiwany przez Anglję, a z drugiej zagrożony rewolucją, w bardzo krytycznem znajduje się położeniu. To też podupada ekonomicznie a finanse jego są w stanie opłakanym. Trudno się więc dziwić, że król nie może znaleźć męża stanu, któryby był gotów i zdolny utworzyć gabinet. Nie dobrze się przysłużył Portugalji poprzedni władca tego kraju, podkopując w nim zasady wiary chrześcijańskiej, która niegdyś nie wielki kraik uczyniła królową mórz i panią rozległych krain zamorskich.

Z KRAJU.

Zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

(Dokończenie).

Nad wnioskami Koła krakowskiego (ref. p. Kunz) w sprawie odpowiedniejszego przygotowania uczniów, wstępujących do szkół średnich, przeszło zgromadzenie do porządku dziennego.

Wnioski te żądały, aby się starać o mnożenie w kraju szkół ludowych sześcioklasowych i o zakładanie klas przygotowawczych przy szkołach średnich, tudzież, aby Rada szkolna krajowa ze względu na zmienioną metodę nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych poddać zechciała rewizji przepis, co do wymagań z tegoż języka przy egzaminie wstępnym do szkół średnich.

Przemawiali mianowicie przeciw tym wnioskom pp.: profesor Rawer, który zaznaczył, że w tym przedmiocie została już wniesiona petycja do krajowej Rady szkolnej, dalej ks. dr. Pechnik, dr Żuliński, Zagrodzki Mańkowski, Mieczysław Baranowski, Niementowski i dr. Ludomił German, członek krajowej Rady szkolnej, który wykazał, że mimo dających się czasem słyszeć narzekań na brak odpowiedniego przygotowania uczniów, wstępujących do szkół średnich, szkoły te jednak nie upadają. Ustanowione dzisiaj wymogi, co do ukończenia szkół ludowych, są zupełnie wystarczające; a mniejsze lub większe przygotowanie ucznia, zależy najczęściej od indywidualnej jego zdolności i od najrozliczniejszych warunków i dla tego sprawy tej dorywczym wnioskiem załatwić nie można.

Nadto przemawiali pp. Tomaszewski i Winkowski, z których pierwszy, po wyjaśnieniach ze strony pp. dra Germana i Rawera, jakkolwiek poczuwał się do obowiązku obrony wniosków krakowskich, rozstrzygnięcie pozostawił zgromadzeniu.

W miejsce uchylonych tych wniosków, przyjęto rezolucję p. prof. Petelenza, tego brzmienia:

Zważywszy, że według obowiązujących obecnie przepisów, dopiero raz jeden egzamina wstępne do szkół średnich się odbyły, a zatem brakuje doświadczeń; zważywszy, że z powodu nowości tych przepisów szkoły ludowe poznać ich nie mogły, a tem mniej mogły się do nich zastosować, uważa się wnioski Koła za przedwczesne i przechodzi się nad niemi do porządku dziennego.

Dodatkowo załatwiono sprawę wymiaru podatków od remuneracji zastępców nauczycieli rezolucją do wydziału, tej treści, iżby się starał o wyjednanie w tej mierze przepisów, — zaś podniesioną przez prof. Zycha sprawę zakładania kółek naukowych na prowincji, jak tego życzył sobie nieodżałowanej pamięci dr. Ksawery Liske, przekazano wydziałowi do zbadania i załatwienia.

Następnie dokonano wyborów. Na 99 głosujących wybrani zostali: Jako przewodniczący prof. dr. Piętak Leonard; zastępca przewodniczącego prof. Sołtysik Tomasz. Członkami wydziału zostali wybrani profesorowie: Czernecki Józef, dr. Kruczkiewicz Bronisław, ks. kan. dr. Lenkiewicz Zygmunt, Librewski Stanisław, Łuczakowski Konstanty, dr. Radziszewski Bronisław, insp. szkół dr. Samolewicz Zygmunt, Skupniewicz Józef, Soleski Józef, dr. Szpilman Józef i dr. Warmski Mieczysław.

Prof. dr. Tomaszewski z Krakowa, wyraził imieniem zgromadzonych serdeczne podziękowanie wydziałowi i prezesowi za gorliwą działalność około rozwoju Towarzystwa, zapraszając uczestników zebrania na przyszły zjazd do Krakowa.

Obrady zgromadzenia zamknął dr. Piętak przemową, w której podziękował Kołu krakowskiemu za zaproszenie i za gorący udział w sprawach Towarzystwa, członkom kraj. Rady szkolnej i wiceprezydentowi dr. Bobrzyńskiemu za udział w obradach walnego zgromadzenia i zakończył temi słowy:

„Miłym zbiegiem okoliczności, obrady nasze odbywały się wobec obrazu („Polonia“), który myśl naszą cofał do czasu komisji edukacyjnej, której myśli będą dla nas zawsze ożywczem źródłem w pracy i staraniach około wychowania młodzieży.

„Żegnam panów serdecznem „do widzenia w roku przyszłym w Krakowie“.

Na tem zamknięto obrady ósmego walnego zgromadzenia.

Do wspólnej uczty zasiadło około 130 uczestników zjazdu nauczycieli szkół wyższych. Honorowe miejsca zajęli wiceprezydent krajowej Rady szkolnej dr. Michał Bobrzyński, oraz członkowie Rady szkolnej. Prezes Towarzystwa dr. Leonard Piętak rozpoczął szereg toastów pięknem przemówieniem, w którem nakreśliwszy gorliwą opiekę, jaką namiestnik Kazimierz hr. Badeni, sprawy szkolnictwa krajowego otacza i podniósłszy jego na tem polu zasługi, wzniósł kielich na cześć i pomyślność jego, jako prezydenta krajowej Rady szkolnej. Toast ten przyjęto z niezwykłym zapałem. Z kolei w dłuższem przemówieniu wiceprezes Towarzystwa prof. Tomasz Sołtysik przedstawił stosunek, jaki wywiązał się pomiędzy Towarzystwem nauczycieli a Radą szkolną krajową, dziękował za poparcie i życzliwą pomoc, jakiej Towarzystwo doznaje we wszystkich swoich usiłowaniach od tej najwyższej w kraju magistratury szkolnej, a zwracając się do obecnego wiceprezydenta dra M. Bobrzyńskiego, który świeżo u steru stanął, wzniósł w jego ręce toast na cześć Rady szkolnej krajowej. Odpowiadając na to, p. wiceprezydent wzniósł kielich na dalsze powodzenie Towarzystwa i rzucił kilka pięknych myśli, które wywarły wielkie wrażenie na ogóle zebranych, a które dla ich ważności podajemy w streszczeniu:

Stosunek Rady szkolnej do Towarzystwa jest rzeczywiście życzliwym. Jako władza musi Rada szkolna przestrzegać ścisłego wykonania ustaw, porządku i karności, ale przestrzegając tej koniecznej formy, stara się równocześnie gorąco, ażeby w jej obrębie rozwinęły się treść i życie. Dlatego popiera ona każdy objaw samodzielnej myśli i pracy w obrębie nauczycielstwa, dlatego w granicach prawa pozostawia mu wszelką inicjatywę i swobodę, a nawet do niej nawołuje i budzi.

Do roztrząsania możebnych reform szkolnych, do pracy nad ulepszeniem metody i książek, do stawiania wniosków, profesorowie szkół średnich wobec takiego stanowiska Rady szkolnej nie potrzebowaliby nawet koniecznie tworzyć osobnego Towarzystwa, bo tę część zadania mogą podejmować i podejmują z równą swobodą na licznych konferencjach, w obrębie każdego zakładu i na ogólnych ankietach, które Rada szkolna z urzędu zwołuje. To też istotne zadanie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, sięga dalej i to w podwójnym kierunku. Ma ono przedewszystkiem zbliżyć do siebie i zespolić w pracy profesorów szkół średnich z profesorami uniwersytetów. W obrębie Towarzystwa dwa te czynniki spotykają się, wypowiadają wzajemne swoje spostrzeżenia, życzenia i skargi, i poddają je gruntownej rozwadze. Tę część zadania spełniło już Towarzystwo, zacierając przez to pewne tarcie, jakie dawniej pomiędzy uniwersytetem a szkołą średnią można było spotkać, a budząc w profesorach uniwersytetu żywe zajęcie i współdziałanie dla szkoły średniej. Jest jednak dla Towarzystwa drugie jeszcze do spełnienia zadanie: związać w podobny sposób szkołę średnią z domem rodzicielskim uczniów, a przeto ze społeczeństwem. Przyczyna licznych, w przeważnej części niesłusznych skarg i utyskiwań rodziców na szkołę, leży dziś w tym braku zetknięcia się ich z profesorami.

Inaczej rzeczby się przedstawiła, gdyby Towarzystwu w jego pojedynczych Kołach udało się obok nauczycieli, pozyskać także na członków inteligentnych i światłych obywateli, którzy swych synów posyłają do szkoły.

Biorąc udział w rozprawach Towarzystwa, obywatele ci lepiej zrozumieliby zadanie szkoły i trudności, z któremi ona u nas musi walczyć; otrzymawszy wyjaśnienia nie tak łatwo jak dziś wydawaliby o niej sądy nieraz uwłaczające, lepiej wpływaliby na swoich synów. Nauczyciele zaś nawzajem, stykając się bezpośrednio z obywatelstwem, ustrzegliby się zarzutu doktrynerstwa i kastowości, odczuliby lepiej potrzeby, myśli i uczucia domu rodzinnego i umieliby się z nim więcej liczyć. Nadto każde Koło Towarzystwa, urządzając odczyty naukowe i ściągając na nie publiczność miejscową i okoliczną, tworzyłoby dla okolicy rodzaj ogniska życia umysłowego i podnosiłoby w opinji publicznej powagę i stanowisko szkoły. Od spełnienia tego ważnego zadania, zależy u nas przyszłość i pomyślność szkoły a przez nią i społeczeństwa. Wznosząc kielich na rozwój Towarzystwa, zakończył p. wiceprezydent przemówienie życzeniem, ażeby się Towarzystwu powiodło osiągnąć w bliskiej przyszłości ten wielki cel: zespolić szkołę z domem rodzicielskim w spólnem zadaniu wychowania młodzieży.

Myśl tę, przyjętą hucznemi oklaskami, następny mowca prof. Radziszewski przyjął i stwierdził jako dyrektywę dla Kół Towarzystwa, pijąc na ich powodzenie.

Następnie p. dr. Tomaszewski Franciszek, profesor gimnazjum św. Anny w Krakowie, wzniósł toast na cześć duchowieństwa, a ks. kanonik Lenkiewicz Zygmunt zakończył szereg toastów tradycyjnem zdrowiem „Kochajmy się!“ — poczem wśród ożywionej rozmowy, uczta niebawem dobiegła do końca, pozostawiając uczestnikom na długo miłe, do dalszej żmudnej nauczycielskiej pracy zagrzewające wspomnienie.

KURJER LWOWSKI

* Do Rady państwa wnieśli petycję nauczyciele obydwóch szkół wzorowych przy seminarjach nauczycielskich we Lwowie. Domagają się zmniejszenia lat służby ze 40 na 30, płacy 900 złr., podwyższenia pięcioleci na 150 złr., przyznania IX rangi po 2 pięcioleciu, ewentualnie po 20 latach służby i podwyższenia dodatku aktywalnego.

* Na pierwszym występie w teatrze panny Sznage, artystki z Warszawy, był obecny p. Michał Bałucki. Grano świetną komedję tego autora p. t.: „Klub kawalerów“.

* Klub fotografów-amatorów we Lwowie, odbył pierwsze zgromadzenie w dniu 16 b. m. Uczestnicy zjawili się po większej części z aparatami fotograficznemi. Dotychczas przystąpiło do Towarzystwa 32 członków, między nimi jeden fotograf zawodowy, p. Michał Goldberg, którego wydział ma zamiar zamianować nauczycielem. Wydział wybrany składa się z pięciu członków; prezesem został adwokat lwowski dr. Karol Stromenger. — Po zgromadzeniu odbyła się wspólna kolacja.

* W sprawie tramwaju konnego przybyli do Lwowa z Tryestu dwaj delegaci generalnej dyrekcji, celem przeprowadzenia tutaj na miejscu pertraktacji co do rozszerzenia linji w kierunku ulicy Łyczakowskiej i ulicy Stryjskiej. Delegaci ci, o ile nam wiadomo, niezupełnie zgadzają się z projektem gminy i mają żądać pewnych zmian tak co do nowych linij, jak i niektórych ustępstw, odnoszących się do linij, obecnie istniejących. Prawdopodobnie jednak ostatecznie przyjdzie między gminą a Towarzystwem do porozumienia, a głównym celem przyjazdu delegatów centralnej dyrekcji jest szybkie ukończenie rokowań. Pierwsza konferencja delegatów tramwajowych i reprezentantów gminy odbędzie się dziś wieczorem, z tego powodu zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej w tym tygodniu się nie odbędzie.

* Budynek Towarzystwa kredytowego ziemskiego na ulicy Karola Ludwika, jak wiadomo, ma być sprzedany, a Towarzystwo zamierza wystawić sobie w ciągu lat trzech nowy gmach na ulicy Trzeciego Maja. Cena dotychczasowa budynku wynosi około 450.000 złr. Dotychczasowy budynek ma kupić krajowa spółka, która zgłosiła już swoją ofertę do Towarzystwa kredytowego ziemskiego i złożyła odpowiednie wadjum.

KURJER PROWINCJONALNY.

* P. Włodzimierz Gniewosz, właściciel Potoka złotego i poseł do Rady państwa, na pierwszą wiadomość o strasznym pożarze, który nawiedził to miasteczko, wyjednał w prezydjum namiestnictwa 200 złr., a od siebie wysłał 300 złr. zapomogi.

* Dla pogorzelców w Potoku Złotym wysłał zaraz w dniu katastrofy burmistrz Stern z Buczacza 125 bochenków chleba.

* W Mikołajewie przed kilku tygodniami, pies wściekły pokąsał kilka psów i kilka sztuk nierogacizny. Jeden z pokąsanych psów, nim go zabito, rzucał się na ludzi. Burmistrz kazał zarażone zwierzęta wystrzelać, niektóre jednak uszły. Żadnych środków zaradczych nie przedsięwzięto. Popłoch powszechny. Drugą klęską w Mikołajewie jest ospa, przeciw której znowu nikt nie przedsiębierze żadnych środków zapobiegających, mimo, że żandarmerja składa raporta.

KURJER BUKOWIŃSKI.

* W Czerniowcach poczęła wychodzić gazeta rumuńska, *Bucovinei*; ukazywać się będzie dwa razy tygodniowo, we czwartek i w niedzielę. Wydawcą jest p. Modest Grigorcea, redaktorem p. Piposz z Siedmiogrodu. W artykule programowym zaznaczono, że pismo pragnie żyć w zgodzie z Rusinami i miejscowymi Niemcami kolonistami. O Polakach przemilczano w tym horoskopie zgody.

* *Gazeta Polska* czerniowiecka pisze:

Na ulicy Roszowskiej pod l. 37 mieszka izraelita Kohn, który od pewnego czasu pozostawał w niezgodzie z sąsiadką swoją Anną Popowicz. Ta ostatnia miała do Kohna pretensję, iż jej wyrządził jakąś krzywdę. Przedwczoraj Kohn wraz z żoną wyszli wieczorem do miasta, ułożywszy przedtem do snu czworo swoich drobnych dzieci, które zamknęli w izbie. Powróciwszy około północy do domu, zastali okropny widok. Drzwi od pomieszkania otwarte, na progu leżała duża szufla, pełna żarzących się węgli, a te były posypane grubą warstwą siarki. Dym siarki napełniał całą izbę. Dzieci leżały bez zmysłów i blizkie skonania. Rodzice rzucili się na ratunek. Otwarto okna, oczyszczono powietrze i poczęto cucić dzieci, które też z wielkim trudem przywrócono do życia. Okazało się, że Popowiczowa, chcąc zemścić się na Kohnie, w powyższy sposób zamierzała udusić mu dzieci. Pociągnięto ją do odpowiedzialności.

* *Gazeta polska* czerniowiecka pisze: Bardzo nie piękny sposób konkurencji spotkał w Czerniowcach jedną z firm galicyjskich. Jak wiadomo, w Galicji i w całej monarchji wielkim popytem cieszy się piwo ze słynnego browaru okocimskiego Jana Götza. Piwo to zyskało na wszystkich wystawach pierwsze nagrody, a właściciel, jeden z najwybitniejszych obywateli zachodniej Galicji, wyniesiony został przez monarchę do stanu szlacheckiego. W ostatnich czasach browar okocimski urządził skład swego produktu także w Czerniowcach. Piwo odchodziło wcale dobrze, albowiem konsumowano po tysiąc kilkaset butelek dziennie. Atoli wkrótce publiczność spostrzegła, że piwo, nabyte w okocimskich oryginalnych butelkach, nie ma już właściwego sobie smaku, a nawet jest fatalnie niedobre i bardzo zbliżone do smaku szynkowego piwa jednego z miejscowych browarów. Poczęto tedy śledzić przyczynę, i oto wyszedł na jaw, wcale nie przynoszący Bukowinie zaszczytu, sposób konkurencji. Znalazło się przedsiębiorstwo, które nabywało butelki okocimskiego piwa, napełniało je najgorszym gatunkiem tutejszego piwa parowego i sprzedawało, jako wyrób firmy Götza. Nawet korki z napisem i marką ochronną browaru okocimskiego potrafiono sprowadzić. Ze zaś w miarę jedzenia przybywa apetyt, ośmielono się wreszcie u jednego z krakowskich litografów zamówić 50.000 etykiet na butelki z firmą browaru okocimskiego. Litograf jednak odniósł się naprzód do Okocima z zapytaniem i tu wydało się oszustwo. Ale przedsiębiorstwo czerniowieckie, złożone z ludzi, u których majątek idzie w parze z wysokiem poczuciem bezkarności i czelności, nie dało się odstraszyć. Zamówiono tedy podobne do okocimskich etykiety i w łudząco tej samej formie poczęto sprzedawać piwo szynkowe tutejszego browaru parowego! A co jeszcze lepsze, w organie przedsiębiorstwa poczęto reklamować owo naśladownictwo, miotając się zarazem na galicyjskie piwo okocimskie! Tym sposobem picie piwa okocimskiego chciano przedstawić, jako manifestację polityczną, jako — nowy polski zamach na niezawisłość Bukowiny...

Fakt nie potrzebuje komentarza.

* W Czerniowcach pojawił się w ubiegłą sobotę pies wściekły i ukąsił w nogę Józefę Pawłowską. Ranę wypalił paquelenem dr. Flinker. Psa natychmiast ubito.

* Z Czerniowiec donoszą: Wczoraj o 10 godzinie przed południem, ogłoszonym został w podwórzu tutejszego sądu garnizonowego wyrok sądu garnizonowego w sprawie ułana Aroneca, przynależnego do ułanów obrony krajowej w Kołomyi, który jak wiadomo, dnia 2 go lutego b. r. w kasarni kołomyjskiej zastrzelił skrytobójczo przełożonego swego, wachmistrza Wojciecha Zająca, za to, że tenże kochankę jego ze stajni wydalił i policji oddał, nadto Aroneca do raportu przeznaczył. Sąd wojenny uszykował się więc na podwórzu w paradzie; przyprowadzono Aroneca, bladego jak ściana, poczem, gdy trębacze sygnał wydali, odczytał kapitan-audytor Daszkiewicz wyrok, którym Aronec zasądzony wprawdzie na karę śmierci przez powieszenie, jednak równocześnie ułaskawiony na 20 lat ciężkiego i obostrzonego więzienia. Na dalszy sygnał trębaczy, odprowadzono skazanego napowrót do więzienia, poczem odwieziony zostanie na fortecę do odsiedzenia długiej kary.

NOMINACJE.

* Minister sprawiedliwości zamianował posiadającego tytuł i charakter dyrektora zakładu karnego, zarządcę Karola Parasko vichà w Stanisławowie, dyrektorem męskiego zakładu karnego w Lublanie.

* Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała ukwalifikowanego sierżanta Arnolda Mayra, asystentem cłowym.

* Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych: Markusa Stummera z Żywca do Białej; Wiktora Kuczyńskiego, z Białej do Stryja i Adolfa Koflera ze Stryja do Kołomyi.

WAKUJĄCE POSADY.

* Posada dyrektora seminarjum nauczycielskiego męskiego w Tarnowie z płacą 1300 złr. Podania do 31 b. m. do Rady szkolnej krajowej we Lwowie.

DOSTAWY.

* W Zarządzie salinarnym w Dolinie, d. 26 maja licytacja ofertowa na przedsiębiorstwo reperacji budynków salinarnych w r. 1891 od sumy 4338.22½ złr. Wadjum 10 proc. Bliższych objaśnień udziela Zarząd salinarny w Dolinie.

* W starostwie w Jaśle, d. 25 maja licytacja na przedsiębiorstwo budowli wodnych na Ropie pod Libuszą od sumy 3451 97½ złr. Wadjum 5%. Bliższe warunki w starostwie w Jaśle.

LICYTACJE.

* W sądzie powiatowym w Niepołomicach dnia 30 czerwca sprzedaż realności l. 485 w Woli batorskiej i l. 30 w Zabierzowie od sum 100 złr. i 270 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Busku dnia 26 czerwca sprzedaż realności l. 171 i 172 w Dziedziłowie od sumy 54.24 złr. i 173.32 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Kałuszu dnia 30 czerwca sprzedaż realności l. 33, 34, 35 i 36 w Kałuszu od sum 4700 złr., 50 złr., 75 złr. i 175 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Boryni d. 25 czerwca sprzedaż realności l. 245 w Libuchowie od sumy 100 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Przemyślanach dnia 30 czerwca sprzedaż realności l. 35 w Plenikowie od sumy 600 złr. i l. 329 w Borszowie od sumy 18 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Wieliczce dnia 26 czerwca sprzedaż realności l. 50 w Gorzkowie od sumy 376.64 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Brzostku dnia 26 czerwca sprzedaż realności l. 213 i ½ realności l. 215 w Błaszkowie od sumy 1040 50 złr. Wadjum 105 złr.

* W sądzie powiatowym w Przemyślu dnia 19 czerwca sprzedaż realności l. 217 w Wyszatycach od sumy 130 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Gwoździcu dnia 23 czerwca sprzedaż realności l. 177 w Gwoździcu od sumy 500 złr. Wadjum 10%.

Emigracja żydowska.

Emigracja żydów z Rosji wskutek ostatnio wydanego ukazu, skierowała się z początku głównie do Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki i do Palestyny, przyczem pierwszy kraj chętniej żydzi obierali jako przyszłe miejsce swych operacyj. Obecnie nastąpił nieoczekiwany zwrot w kwestji emigracji do Północnej Ameryki, a to z powodu, iż żydzi rosyjscy otrzymali od swych krewnych i znajomych, osiadłych już dawniej w Ameryce, wiadomości nie bardzo korzystne a tyczące się wędrówki w tym kierunku. Pokazuje się, że w Stanach Zjednoczonych coraz trudniej znaleźć odpowiednie zajęcie dla żydów z Rosji a dalej, iż rząd przedsięwziął środki ostrożności, aby imigracji żydów położyć tamę. W ostatnich czasach było dosyć takich wypadków, w których żydom nie pozwolono wylądować, ponieważ nie posiadali kwalifikacyj, których obecnie wymaga niedawne prawo Stanów Zjednoczonych. Prócz tego i wobec żydów, dawniej już osiadłych, ludność zachowuje się wrogo, ponieważ większość emigrantów nie posiada chęci do pracy produkcyjnej, a zajmuje się głównie handlarstwem i lichwą.

Wobec takich okoliczności, jak również z powodu, że emigracja do Palestyny, gdzie ciężka praca fizyczna jest pierwszym warunkiem utrzymania, nie przedstawia nic nęcącego dla żydów, zaczęło się szukanie innych punktów kuli ziemskiej, na którychby spokojnie żydów z ich nałogami umieścić można. Takim punktem jest Południowa Ameryka w ogólności, a rzeczpospolita argentyńska w szczególności, przyjmująca żydów chętnie. Ponieważ jednak w Argentynji znajduje się do tej pory stosunkowo mało żydów, a przesiedlanie się pojedyńczo, jak do Stanów Zjednoczonych, połączone jest z niemałemi trudnościami i niewygodami, przeto żydzi rosyjscy poczynają się organizować w mniej lub więcej liczne towarzystwa, które mają się stać jądrem przyszłych kolonij żydowskich w Ameryce Południowej. Plan taki znajduje poparcie u żydów kapitalistów, z których niektórzy okazują niekłamaną chęć składania większych sum, aby projekt „towarzyskiej“ emigracji do Argentyny mógł być jak najprędzej urzeczywistnionym.

Na początek zamierza się wysyłać biedniejsze klasy, a głównie takich, którzy mają choć zbliżone pojęcie o gospodarstwie wiejskiem i uprawie roli, później zaś, przy zakładaniu kolonij żydowskich postanowiono wysyłać rzemieślników.

Żydom wogóle przypadł projekt taki bardzo do smaku i po miastach i miasteczkach prowadzi się usilna agitacja, w celu organizowania towarzystw emigracyjnych do Argentyny.

A możeby tak i znaczna część naszych galicyjsko-palestyńskich szlachciców przeniosła się do Argentyny? Zarobek pewny, gdyż goła Argentyna zapłaciłaby dobry procent za pożyczkę! Ewikcję stanowiłaby cała rzeczpospolita argentyńska z lasami i polami. Żydków tam prawie że nie znają, więc nowe pole do robienia złota!

Z różnych sfer i stron.

Z ŻYCIA RENEGATA.

(WIĄZANKA LISTÓW I NOTAT).

Zebrał

Michał Rolle.

(Ciąg dalszy).

„*Akt trzeci*: Zamiejscy właściciele cukrowarni i fabryk rozmaitych, aż do papieru do pisania, (mówią): niech się szlachta wyprzedaje, realiści, specjaliści także ziemi nie potrzebują; ziemia, to dla nich więzy, bez ziemi będzie im swobodnie, wygodnie, utworzą wielki proletarjat, który będziemy eksploatować, w braku poddaństwa do eksploatacji, a jak wyeksploatujemy, to puścimy na wolność. Każdy nosi kapitał specjalności przy sobie i w Chinach i w Meksyku z głodu nie zginie.

Akt czwarty: „Gryf najstarszy woła: niech się tylko nie godzą, niech tu do mnie, za granicę, przychodzą. Broń Boże, upokorzenie z za granicy skarżyć zdaleka, a przyjdzie z Kościoła opieka.

Akt piąty: „Egerja na trójnogu stanie, niech idą w dalekie kraje, niech kopią w bezdnie polskość, byle za granicą, tu zostaną Gryfy i Ciołki i podobne do nich pszczółki, żeby zbierać srebro, złoto, by odprawiać nabożeństwa żałobne po Polakach szlachcie i po polskości, ale w kościele katolickim, — Gryfy i Ciołki niepokalane będą wznosić modły przed kapłanem nieomylnym. Taka to komedja ludzka — nie boska — nie piekielna nawet, cóż ty chcesz, żeby robić, nie ma co, trzeba patrzeć i słuchać i do niczego się nie mieszać.

Jeśli odbiorę odpowiedź z Teodozji, że tam tańsze życie jak tu, zaraz się tam przeniosę, tam mam siostrę wujeczną, będę polował i spijał wino. — Nie wiem co pocznie biedny Rawski [1]), jak się tu dostanie, to tylko wie Bóg i generał Denn; poczciwy to człowiek ten pan Wincenty, ale nie orzeł, gdyby był orłem, nie dałby się ubrać p. O., pseudobaronowi Okszy [2]), byłby teraz swoim pługiem orał i swoją dziecinę pod swoją strzechą hodował. Co się dzieje z Juljuszem Korsakiem [3]), to jeszcze jeden z dawnych nas, między żyjącymi niewielu już nas jest, a ciągle ubywa, nic nie przybywa, wkrótce na nasienie z naszych nic nie zostanie. Pragnąłbym tu ciebie widzieć, pogwarzyć o tem co było, bo o tem co będzie, to do nas encyklopedystów nie należy, to rzecz techników i mistyków. Mówią mi, że Aleksander Pausza w Miłostowie groble sypie, rowy kopie i pamiętniki pisze. Nie wiem, czy twój brat Karol w Odessie, obiecał do mnie pisać, nie pisał“.

Co do zewnętrznej strony korespondencji Czajkowskiego, już w listach — przepisanych przez nas — doszukać się łatwo tego, co Bartoszewicz jemu zarzuca [4]), czem jest właśnie sadzenie się na wyrażenia poetyczne, omawianie długiemi słowami rzeczy całkiem prostej i t. p. a i częste rymowanie zdań uderzyć musi czytelnika, w czem się Sadyk basza widocznie lubował, nadając i w ten sposób swemu stylowi cechującą tenże odrębność i oryginalność.

Co prawda, musieli Ciołki i Gryfy dobrze panu Michałowi — „pierwszemu Kozakowi“ — dokuczyć, kiedy ten ich „życzenia prozą“ i „piania wierszem“ zapomnieć nie może i po kilka razy do tej, pewnego rodzaju orkiestry, w swych przyjacielskich zwierzeniach powraca.

Cały pięcioaktowy list, to jedna zapalczywa utarczka z zakapturzonymi przeciwnikami.

Nie mając pod ręką odpowiednich dzienników, nie jesteśmy w stanie zbadać siły natarć i pocisków nieznanych nam bliżej autorów [1]). Nie zaręczymy nawet, czy artykuły tej treści istniały. Sadyk basza mógł bardzo łatwo być mylnie poinformowanym, a i pamięć w tak późnym wieku nieraz zawodzi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

[1]) Wincenty Rawski, szlachcic podolski, służył w Kozakach Czajkowskiego pod nazwą Sydora Sydoreńki.

[2]) Oksza bej, lekarz, wychowaniec kijowskiego uniw. z 1860 r., posiadacz ziemski na Podolu, znany przedsiębiorca; przed laty mieszkał w Konstantynopolu, posiadał wpływy znaczne w Dywanie, nie uwzględniał teoryj ówczesnych Sadyka, ztąd niechęć do niego widoczna przebija się w listach Czajkowskiego.

[3]) Korsak Juljusz, (syn Rajmunda, poety klasyka, zmarłego na Podolu 28 październ. 1817 i pogrzebanego w Żwańczyku) ożeniony był z właścicielką Babczyniec, miał z nią syna Juljusza, który 1831 wywędrował z krajn, powrócił 1858 i umarł przed 10 laty. Poznał go Czajkowski w Paryżu i o nim w listach wspomina. Był w tym czasie inny Juljusz Korsak, poeta, (1807—1855), mieszkał na Litwie, znany jako tłómacz „Boskiej Komedji“ Danta, ale ten z z wspomnianym tutaj, nie ma nic wspólnego

[4]) Histor. Lit. Polsk. II. 213.

[1]) Osoba uproszona przez nas do przeglądnięcia we Lwowie roczników odpowiednich pism, nie znalazła tamże żadnych artykułów, podpisanych „Gryf“ lub „Ciołek“, a zwróconych przeciw Sadykowi. O ile jej poszukiwania były dokładne, nie możemy się przekonać narazie.

Z dzienników rosyjskich.

§§. O polskich „pretensjach i legendach“ powiada *Južnyj Kraj* z powodu ostatnich wypadków warszawskich:

„W polskiem społeczeństwie, jak to widać z demonstracji w dniu 3-go maja r. b., zaczyna się na nowo głucha fermentacja, a prawdę mówiąc, nie ustawała ona wcale. Czasowo przycichał ruch, ale węgle żarzyły się pod popiołem a polityczne legendy i marzenia nigdy nie traciły siły nad zapalonemi polskiemi umysłami, odznaczającemi się tem, że są niezdolne pojąć historji i zrozumieć nieubarwioną historyczną prawdę (?!?). Polakom do tej pory jeszcze przedstawia się przeszłość „w purpurze i złocie,“ w „dziwnym majestacie“ i nie chcą uznać, że purpurą i złotem Potockich, Zamojskich, Radziwiłłów i innych magnatów była udrapowana zgnilizna, że dziwny a raczej teatralny majestat Rzeczypospolitej miał za podstawę smutne położenie wiejskiego ludu, religijne prześladowanie, żydowską kabałę i brak głównych punktów sprawiedliwości i życia społeczeństwa mieszczańskiego. Polacy nie ustają w robieniu wyrzutów Rosji, za jej udział w rozbiorach Polski.“

I słusznie, bo jakiemi drogami doszła Rosja do posiadania ziem polskich? Przekupstwem i zdradą z początku, a później gwałtem i mordem!

„W swych urojeniach o odbudowaniu ojczyzny od morza do morza, zapominają, że prawie cała jej historja była szeregiem ujarzmień obcych narodowości a w szczególności r u s s k i e j i że Katarzyna II., przyłączywszy do Rosji cały szereg ziem polskich, była ich zbawicielką od ciężkiego polskiego jarzma.“

Absurd przechodzi tu już granice, a jeżeli kogoś o majaczenie i zboczenie umysłowe posądzić można, to chyba tylko „polityka“ z *Južnego Kraju*, a przyznać się musimy, iż podobnie głupich elukubracyj nie zdarzyło nam się spotkać w żadnym innym z dzienników rosyjskich. Na potwierdzenie swych dowodzeń przytacza *Južnyj Kraj* ustęp z monografji Kostomarowa „Ostatnie lata Rzeczypospolitej“:

„Nie mówiąc już o patrjotycznej wyższości (russkiej), powiemy, iż ze wszystkich terytorjalnych zdobyczy w Europie w wieku XVIII, przyłączenie r u s s k i c h prowincyj Polski do Rosji było dziełem sprawiedliwem.

Katarzyna zwróciła swemu państwu to, co mu się należało na podstawie nie wspomnień dynastycznych i archiwalnych dokumentów, ale na podstawie wiekowego, żyjącego, narodowego związku. Że masa narodu r u s s k i e g o, znajdującego się pod berłem Polski, poniżanego, ujarzmionego i składającego się w ostatnich latach tylko z niższej klasy, pragnęła wyzwolić się z pod panowania Polski i wolała połączenie się z Rosją, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Przechodziły wieki, a chęć gorąca nie wystygała, gdyż w wieku XVII Ruś połudnowa poddała się dobrowolnie (?) państwu russkiemu, naród przelewał potoki krwi, nienawidząc Polski i pragnąc wyzwolenia (?!?). Za czasów Katarzyny błysnęła nadzieja zupełnego połączenia się z Rosją, naród żądał tego i nadzieja ta „w znacznej części“ nie zawiodła“.

Pod wyrazami „znaczna część“ czuć żal ukryty, że Ruś galicyjska nie znajduje się w posiadaniu Moskwy. Aczkolwiek geograficznie tego połączenia dotychczas nie ma, to jednak tacy pionierzy, jak *Czerwona* i *Hałycka Ruś*, *Ruskoje Słowo* i t. p., pchają Ruś w objęcia Moskwy i pomimo fantazjowania na tle zachowania odrębności narodowej, pragną aby każdy Rusin był Wielkorussem, czyli innemi słowy: zaparł się swej wiary i narodowości. O to chodzi głównie.

§§. O tych samych manifestacjach podają *Moskowskija Wiedomosti* korespondencję z Warszawy:

„Większość adresów na rozsyłanych proklamacjach, była w języku niemieckim, trochę w niegramatycznym russkim i nie mało w polskim. Przychodziły one głównie z Krakowa, Lwowa i Wiednia. Główny skład tego podżegającego śmietnika, bezwątpienia znajduje się w tak zwanej „wolnej drukarni“ w Krakowie, która wyłącznie fabrykuje paszkwile, polityczne broszury, narodowe książki, tendencyjne kalendarze i modlitewniki, które masami przenikają do Królestwa, Litwy i Ukrainy.

„Naród prosty nie zwracał najmniejszej uwagi na tę agitację, bo pamięta jeszcze skutki dobroczynnych reform w 1864 roku, które go wyprowadziły z stanu bydlęcego, znać w nim jeszcze wpływ szkoły, której pod swą opiekę nie może dostać ani ksiądz, ani pan, pomimo różnych zabiegów z ich strony.

„Starano się nawrócić naród na drogę polskiego politykowania, wmawiając w niego, iż niszczeje, zakładano ochronki na sposób węgierski, w których Słowaków i *russkich* przerabia się na madziarów, zakładano gospody w rodzaju tych, któremi panowie polscy w Galicji ogłupili naród russki, ale to wszystko napróżno! Naród pozostał cały“.

Na to wszystko jest tylko jedno pytanie z naszej strony. Jak zrozumieć emigrację do Brazylji?

§§. *Dniewnik Warszawski* dziwi się znowu, że prasa polska warszawska przytoczyła tylko jego komunikat urzędowy o wypadkach w dniu 3 maja, nie dodając od siebie ani jednego słowa.

„Jakże się zachowali redaktorzy pism wobec dzikiego protestu *ulicznoj swołoczi*, która oblewała *russkich* kwasem siarczanym i chciała naruszyć spokój społeczeństwa polskiego polityczną demonstracją w rocznicę konstytucji? Zamiast, jak spodziewaliśmy się, ogłosić nazwiska napastników i poddać ich pod sąd opinji publicznej, wszystkie gazety przemilczały to zajście. Tak samo postąpiły dzienniki po demonstracji w ogrodzie botanicznym i na ulicach Warszawy. Jak zrozumieć to milczenie powinien rząd, russkie społeczeństwo i czem sobie objaśni takie tendencyjne przemilczanie faktów i wypadków? Jeżeli wspólna odezwa była szczerą, to dlaczego prasa polska otwarcie i honorowo, w poczuciu swej godności, że służy dla dobra swego narodu, nie napiętnowała bawiących się w głupią politykę demonstratorów? Jeżeli inteligencja polska w samej rzeczy nie solidaryzuje się z polityczną agitacją, to dlaczegoż swego wpływu nie użyła na ochłodzenie gorącej krwi i oświecenie słabych głów tej młodzieży uniwersyteckiej, której większość jest z jej własnej kości i krwi? Może nam pokażą pisma warszawskie, w jakich gazetach, wydaniach lub książkach, użyły swego wpływu w tym kierunku“?

Przedewszystkiem takiego wpływu używać nie było wolno, a po drugie, manifestacja nie byłaby się odbyła, gdyby nie policyjne podszczuwania.

Graždanin w tym wypadku dał moskiewskiej prasie najlepsze wyjaśnienie, przez nas już przytoczone w onegdajszym numerze.

Katastrofa w Borysławiu.

W szybie Franciszka Józefa, należącym do Towarzystwa francuskiego na Wolance w Borysławiu, dzierżawionym przez Izraela i Josla Liebermanów, zginęło 6 ludzi w samą niedzielę Zielonych Świątek. Do pomienionego szybu zjechało onego dnia 17 robotników z dozorcą Majerem Ajzykiem Dörflerem. Około 9 rano, gdy robotnik Izaak Strauchler, z wózkiem pełnym wosku ziemnego, zbliżył się do zbiornika nafty, uformowanego w szybie, prawdopodobnie wskutek zapalenia się gazów, buchnęły płomienie i ogarnęły wkrótce chodnik. Na sygnał trwogi zdołano wyciągnąć 12 z dozorcą, jeszcze żywych, choć trochę poparzonych. Reszta nie dostała się już do otworu szybu i zginęła. Komisja sądowa przybyła po południu na miejsce wskutek doniesienia p r y w a t n e g o, organa bowiem górnicze, mimo nakazu niedawnego, dopiero po upływie 3 lub 4 dni dają znać władzy sądowej, kiedy najczęściej trudno już dojść poszlak winy. Tym razem sędzia kazał przyaresztować robotnika Strauchlera, dającego sprzeczne objaśnienia co do przyczyny ognia.

Wypadek ten w innym dniu roboczym spowodowałby ogromne nieszczęście, gdyż zwykle w tych chodnikach pracuje 80 ludzi dziennie. W dniu krytycznym, jako dniu świątecznym, z braku robotnika katolickiego — pracowało w ograniczonej liczbie 18 żydów, dla tego też wypadek dotknął tylko żydów. Szybem wspomnianym kieruje sztygar Cichoń. Nad wydobyciem trupów pracowała natychmiast partja robotników pod dozorem starszego komisarza górniczego Buseka, tudzież inspektora kopalni Letange i kilku żandarmów.

Winę zapalenia się szybu przypisać należy, jak się zdaje, nieumiejętnemu zastosowaniu dynamitu, używanemu tu do rozsadzania pokładów ziemnych, tudzież, że robotnicy żydzi, jak zwykle, niedbale powierzone sobie roboty wykonywali, a nadzór nie kontrolował.

Z naciskiem trzeba wytknąć, że zarządzone wskutek interwencji Wydziału krajowego środki, celem szybkiego przeprowadzenia dochodzeń sądowych w takich wypadkach, nie są dotąd przestrzegane, albowiem inspekcja górnicza zapóźno uwiadamia sąd drohobycki o katastrofach, i tym sposobem właściwi winowajcy uchodzą bezkarnie.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Walne zebranie obywateli miasta Poznania w sprawie porozumienia się co do nauki prywatnej języka polskiego i zorganizowania takowej, odpowiednio do reskryptu ministra oświecenia z dnia 11 kwietnia r. b. odbędzie się dnia 26 b. m. (t. j. za tydzień) o godz. 8 wieczorem.

* Korespondent *Gazety Gdańskiej* z kaszubskiej Szwajcarji donosi, że ośmioletni synek murarza p. Markowskiego, z Prokowa pod Kartuszami, skatowany został przez nauczyciela za to, że miał mówić w szkole po polsku i nie umieć katechizmu, w ten sposób, że ręka przynajmniej na cal opuchła jest zapalona, tak iż palców nie można wyprostować. Ojciec kazał sobie wystawić świadectwo fizyka powiatowego i zamierza dochodzić ukarania krzywdy, wyrządzonej jego dziecku, w drodze sądowej. Winien tu i nauczyciel i nie mniej winnym i system.

KURJER WARSZAWSKI.

* Kościół Bożego Ciała zostanie także przebudowany, kosztem 30.000 rs. Rząd na pokrycie wydatków, obmyślił fundusz specjalny.

* Za parę dni rozpocznie się już sezon teatrzyków ogródkowych. Teatr łódzki, osiedla się w Belle Vue, poznański w Wodewilu, a do Eldorado, zjeżdża Towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją p. Łaskiego, świeżo zorganizowane. Czwarty teatr, zajął Promenadę, za rogatkami Mokotowskiemi i w skład jego wchodzą głównie rozbitki trupy petersburskiej p. Kościeleckiego.

* Walka między p. Juljanem Ochorowiczem i doktorami warszawskimi, skończyła się zwycięztwem pierwszego, gdyż rząd zezwolił mu na leczenie chorych „masażem łagodnym“, według metody własnej“. Przez masaż, rozumie się magnetyzowanie.

* Jeżeli przez dwa dni Zielonych Świątek, nie dopisała jazda na Bielany, za to we wtorek, podążyły tłumy pątników i statki parowe przewiozły przeszło 14 tysięcy osób.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Samobójstwa w Wiedniu powtarzają się coraz częściej. Znów powiesił się w tych dniach dwunastoletni Józef Kalisa, uczeń szkoły miejskiej. Powód samobójstwa jest zupełnie niezrozumiały, ponieważ chłopiec uczył się dobrze i wszyscy się z nim dobrze obchodzili.

* Na niedzielnem zgromadzeniu murarzy uchwalono, aby we czwartek przyjść do roboty dopiero o 7 ej. Gdy jednak robotnicy przyszli o umówionej porze, majstrowie rozpuścili ich do domu. Ponieważ nagle 5000 robotników znalazło się bez zajęcia, obawiano się rozruchów, wkrótce jednak większa część „zbuntowanych“ zgłosiła się do majstrów po robotę, zobowiązując się przyjść nazajutrz o 6 rano. Reszta strejkujących powraca także do zwykłego trybu życia.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI

* Z winnic węgierskich coraz smutniejsze nadchodzą wiadomości. W miejscowości Hegyalja pod Aradem, gdzie rosły szczepy winne mało co ustępujące w gatunku tokajowi, w roku bieżącym odbędzie się ostatni zbiór. Rząd z całą energją usiłuje przywrócić krajowi to bogactwo, zniweczone przez filokserę; zabiegi to jednak postępujące bardzo wolno. Winnice w okolicy Aradu zajmowały 10,000 morgów, a obecnie na świeżo uprawionych i zasadzonych szczepami winnemi jest 100 morgów; z każdym rokiem przestrzeń ta będzie powiększana, minie jednak 12 do 15 lat zanim obszar winnic dorówna dawniejszemu. Kwestja tylko, czy owoc winnych szczepów amerykańskich, będzie równie wytworny w smaku, jak słynne stare grona Hegyalji. Znawcy wina wątpią o tem bardzo.

KURJER KIJOWSKI.

* W tych dniach zebrała się komisja pod przewodnictwem hr. Ignatjewa, w celu postawienia pomnika Mikołajowi I. Prawdopodobnie wybranym będzie projekt jednego z artystów kijowskich, przedstawiający cara w postawie stojącej na skałach dnieprowych. Na postumencie wyobrażone są zabudowania uniwersytetu, korpusu kadetów i gimnazjum; niżej znajdują się dwie armaty, a u nóg cara siedzi orzeł dwugłowy. Napis brzmi: „Carowi Mikołajowi I. wdzięczny Kijów“ — A za co?...

KURJER BERLIŃSKI.

* Opowiadają sobie w Berlinie i w Paryżu, iż kiedy cesarz Wilhelm otrzymał depeszę o zgromadzeniu się Ligi Patrjotów i kiedy wskutek mowy Déroulèda można było lękać się, aby nie urządzono manifestacji, nieprzychylnej dla dostojnej podróżnej, w obecności kilku osób odezwał się do kanclerza Caprivi w te słowa:

— Jeżeli cesarzowej wyrządzą w Paryżu zniewagę, mobilizuję trzy korpusy armji

W tym duchu odbył też cesarz radę wojenną i wszystko było w pogotowiu, dopóki cesarzowa Fryderykowa na ziemi francuzkiej gościła.

* Germanizatorowie Alzacji obmyślili ciekawy system wywiadywania się, czy i w jakim stopniu niemczyzna prosperuje w szkołach, a francuzczyzna upada. W tym celu polecono na dzień 15 maja zebrać wszystkie tegoroczne ćwiczenia piśmienne uczniów niemieckie i francuzkie, z wyszczególnieniem narodowości, wieku, ogólnych postępów ucznia, zawodu jego rodziców, języka używanego w domu i t. d. Oddzielne komisje rozpatrywać będą te ćwiczenia drobiazgowo, obliczając wartość ich pod względem językowym. Zebrany tą drogą materjał, posłuży dopiero do wygotowania ogólnego porównawczego raportu i rzutu oka na rozwój intelektualny alzackiej młodzieży szkolnej w kierunku językowym. Dodać należy, że jeżeli rezultat tej ankiety niekorzystnym dla niemczyzny się okaże, rząd postanowił jeszcze bardziej umniejszyć liczbę godzin wykładowych języka francuzkiego, którego dziś i tak nie ma już zupełnie w szkołach początkowych, w średnich zaś dają go trzy godziny tygodniowo w klasach niższych; dwie w wyższych, a jedną zaledwie w realnych.

KURJER PARYSKI.

* W Oyonnax, w departamencie Aisnes we Francji, dwunastoletnia dziewczynka wrzuciła do wody czteroletnią, chcąc ją utopić. Gdy jednak śmierć nie nastąpiła dość szybko, wydobyła dziecko z wody i zabiła je, uderzając pięściami i gryząc. Widok zwłok dziecka nie zrobił na niej następnie żadnego wrażenia.

* Fortyfikacje Paryża znów ulegną pewnej zmianie, skutkiem nacisku opinji publicznej i żądania Rady miejskiej. Sztab jeneralny na kilku posiedzeniach zajmował się żywo tą kwestją i wreszcie uchwalił znieść obwarowania między Point du Jour i Porte de Saint-Ouen, a natomiast silnie oszańcować lasek Buloński i połączyć go za pomocą małych blokhauzów z fortem Mont-Valérien. Tym sposobem miejscowości: Suresnes, Puteaux, Courbervoie, Asnieres, Gennevilliers, byłyby objęte wałem fortyfikacyjnym i przytykałyby do miasteczka Clignancourt, silnie obwarowanego.

* Dzienniki paryskie poświęcają obszerne fejletony otwarciu francuskiego działu sztuki na wystawie moskiewskiej. Nie są jednak zadowolone z jenerała Kostandy, gubernatora Moskwy, który zakazał bankietu publicznego. Odmowę swą motywował tem, „że Francuzi podczas wszelkich uczt lubią się zajmować polityką i przy toastach wypowiadają bardzo śmiałe zapatrywania, którychby nie mógł tolerować rząd rosyjski“. Skutkiem tego, poważniejsze organy prasy francuskiej, zaczynają powątpiewać o trwałości przyjaźni rosyjskiej.

* Firma muzyczna Hartmanna, jedna z najbardziej znanych w świecie artystycznym, w tych dniach drogą licytacji, przeszła na własność panów: Heugla z Chevalier, właścicieli składu muzykaljów, pod godłem: „Menestrel“. Pan Hartmann, zaliczał się do bardzo przedsiębiorczych i rzutnych wydawców. Massenet jemu tylko zawdzięcza swoją karjerę, gdyż od samego początku był silnie przez niego protegowany i wszystkie utwory tego kompozytora, zacząwszy od „Don Cezara di Bazan“, a skończywszy na ostatnim „Magu“, wyszły nakładem tejże firmy.

Do licytacji stanęło wielu konkurentów. Walka była zacięta i pierwiastkowa kwota oszacowania 400.000 franków, doszła do sumy 735 000 franków. Pan Hartmann jednakże nie ustępuje z pola pracy i zamierza w dalszym ciągu zajmować się wydawnictwem i wyszukiwaniem nowych talentów.

* Odbył się pojedynek, pomiędzy panem Gunglem, sekretarzem redakcji dziennika *L'Evenement* i Emilem Bazire, redaktorem gazety *L'Intransigeant*. Ostatni otrzymał dwie lekkie rany i na tem się zajście zakończyło.

* Król Milan przybył do Paryża i zamyśla tutaj stale się osiedlić. Zimę będzie przepędzał na południu Francji.

ROZMAITOŚCI.

W armji niemieckiej tresowane są obecnie psy do odszukiwania żołnierzy ranionych na polu bitwy. Zadaniem psów takich jest położyć się przedniemi łapami na takim znalezionym rannym żołnierzu i szczekać dopóki nie nadejdzie kto z ambulansu. Używane są w tym celu wyłącznie psy owczarskie i szpice, gdyż wyżły lub inne psy myśliwskie, ulegając wrodzonemu pociągowi do łowów, mogłyby przy poszukiwaniach w okolicach lesistych uledz pokusie i zadania swego nie wypełnić

Siostrzenica Beethovena. W Baden pod Wiedniem umarła w zeszłym tygodniu panna Ludwika Hofbauer, siostrzenica Beethovena, na jego pamiątkę imię wielkiego swego wuja nosząca. Liczyła wieku lat 71. Beethoven był również jej ojcem chrzestnym; kiedy umierał jego imienniczka liczyła 7 lat wieku. Pamiętała go doskonale, i opowiadała, jak wielkie sprawiał na niej wrażenie ten wuj, jak pień głuchy (Beethoven był już wówczas dotknięty głuchotą), kiedy siadł do klawikordu i i najcudniejsze snuł harmonje, sam nie słysząc ich, odgadując je, czując jedynie

Sport turystowski skazany jest stanowczo na zagładę, wobec tego, że kolej żelazna na coraz niedostępniejsze prowadzi szczyty. Donosiliśmy już o zatwierdzonej budowie kolei na Jungfrau. Obecnie znów dowiadujemy się z gazet szwajcarskich, że dwóch przedsiębiorców stara się o uzyskanie koncesji na budowę kolei na Matterhorn, szczyt, mający 4,485 metr., a tak stromy, jak może żaden inny w Alpach. Nowa ta linja kolejowa wymaga przebicia tunelu, któryby miał 300 metrów długości. Cenę biletu z Zermatt na szczyt Matterhorn, gdzie urządzonoby przytułki dla podróżnych, obliczono na 48 fr. Nadto projektowana jest także kolej na zwiedzany licznie Hornergrat, mający 3136 metr. wysokości.

NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

ADOLFA DYGASIŃSKIEGO.

31) (Ciąg dalszy).

Po zmówinach Strzały z Grzędzianką budowa chaty postępowała już bardzo szybko; Wicek spieszył się oczywiście, ażeby jak najprędzej przygotować dom mieszkalny.

Narzeczeni ułożyli się nareszcie, że pójdą do miasta i tam poproszą księdza o ślub kościelny. Felka z psem miano zostawić na kolonij dla opieki nad całym majątkiem, Walentego zaś i Manoela poprosił Wicek na świadków przy akcie ślubnym. Ten układ miał miejsce we wtorek, a sobotę wyznaczono na ślub i wesele. Murzyn zawczasu już okazywał zadowolenie, mając nadzieję wypicia niejednej czarki kaszasu.

Atoli we czwartek przed wieczorem puścił się Strzała na łowy w bór, gdzie pies jego ruszył ogromnego tapira, którego brazyljanie nazywają antu. Dziki zwierz daremnie chciał ujść przed natarczywością Zabija i rzucał się w największe gąszcze; pies go nieustannie docierał i osadzał, a Wicek doganiał, pospieszając za głosem Zabija. Już raz myśliwy dopadł był na odległość strzału i dał ognia, lecz tylko zranił tapira, który teraz całym pędem puścił się przez wązką, krętą ścieżkę, wydeptaną tu zapewne wyłącznie przez dzikie zwierzęta. Strzała, zagrzany nadzieją łupu, dającego cenne mięso, biegł żywo, trzymając na pogotowiu strzelbę z odwiedzionemi kurkami. Wtem naraz, z boku, poczuł jakieś nagłe uderzenie i ukłucie, jakby szydłem, w nogę. Gdy rzucił okiem, spostrzegł tylko ogon węża, który w tej chwili zniknął wśród gęstej trawy i krzaków.

Wicek zaraz sobie przypomniał opowiadania różnych ludzi o jadowitych wężach w puszczach Brazylji i mrowie go przeszło na myśl, że właśnie oto może już mieć w sobie śmiertelny jad płaza. Zaniechał przeto dalszych łowów, nie ścigał już tapira, lecz czemprędzej zawrócił do domu.

Kiedy przybył przed szałasy, zastał tutaj Marynę, krzątającą się około ogniska, do którego Manoelo i Felek kolejno drew dorzucali; opodal, na wypróchniałym pniaku drzewa, siedział Walenty i kiwał się nad pacierzami.

Strzała zrazu nic nie rzekł; ale kiedy murzyn podszedł do niego z uśmiechem na ustach i zdawał się mówić: „jak widzę, nie udało ci się dzisiaj polowanie“, wtedy Wicek w milczeniu pokazał mu palcem ranę na nodze. Było to niewielkie zakłucie, poniżej którego przyschło nieco krwi ściekłej, a dokoła znać było na ciele lekkie zaczerwienienie.

Manoelo pochylił się, popatrzył uważnie, a potem z przestrachem wykrzyknął:

— Jararaca! [1]).

Zaledwie to wyrzekł, pobiegł natychmiast do swojej kolonji i w cwał powrócił, niosąc tę samę sztabę żelaza, która mu kiedyś posłużyła do wypalenia krzyża na Marcinowej trumnie.

Teraz murzyn gestami wyraził życzenie, ażeby się Wicek położył na ziemi.

Podczas, gdy żelazo nabierało w ogniu czerwonej barwy, Manoelo wydobył nóż i ostrzem jego zakreślił najprzód krąg na skórze dokoła rany, którą potem rozpłatał tak, że krew obficie odpływać zaczęła. Następnie wydobył z ognia rozpalone do białości żelazo, przyłożył do nogi Strzały i palił żywe ciało, z którego się rozeszła niemiła woń spalenizny.

Wicek cierpiał bardzo, ale ani pisnął, zacisnął tylko zęby i poddawał się operacji.

Teraz murzyn pobiegł nad potok, narwał tam jakichś liści, położył ich kilka na ranie, a na liściach znowu rozpostarł warstewkę ziemi, rozrobionej na błoto w ślinie, poczem troskliwie obwiązał nogę długą szmatą.

Gdy tutaj nadszedł Walenty i dowiedział się o tem wszystkiem co zaszło, twarz jego przybrała jakiś ponury wyraz, a wzniósłszy rękę do góry, zawołał:

— Każdego z nas już Pan Bóg sprawiedliwy pokarał gniewem swoim!.. Oj, to jeszcze nie koniec, jego sprawiedliwość jest wielka, a grzechy nasze są bez miary i upamiętania!

To tylko rzekł, a potem zaraz padł na kolana i modlił się głośno:

— Bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi! Panie, niech Ci za wszystko będą dzięki! Ojcze litości pełen, niech Cię błogosławi dusza moja! Racz wysłuchać mnie, niegodnego sługę Twego, który do Ciebie zanosi modły za ten nieszczęśliwy naród! W Swoją ojcowską opiekę przyjmij ich Panie! Umacniaj ich, Wszechmocny Boże, ażeby dla miłości Twojej znosili swoje cierpienia!

W nowej chacie już były przygotowane tarimy, to jest rodzaj łóżek: cztery słupki, wbite w ziemię, a na nich położona rama, przeplatana sznurkami sipo i zasłana liśćmi palmity.

Na taką to tarimę murzyn przy pomocy Felka i Maryny przeniósł Strzałę, zalecając mu leżeć spokojnie. Zaczęła się teraz długa i przykra kuracja.

Noga spuchła, zaogniła się i Strzała dostał bardzo silnej gorączki, podczas której opuściła go zupełnie przytomność. Przyszedł do siebie, lecz tem silniej odczuwał cierpienie.

Panowały nadzwyczajne upały, a w chacie było duszno i parno; przez otwory okien i drzwi wpadały roje natrętnych, dokuczliwych owadów, które dręczyły Wicka, pomnażając jeszcze już i tak bardzo wielkie dolegliwości.

Na szczęście, Manoelo codziennie odwiedzał chorego, opatrywał ranę, opędzał muchy i komary, godzinami przesiadywał przy Strzale. Od czasu do czasu przychodził on tu pijany; woń kaszasu czuć było od niego i wtedy kładł się nieraz na gołej ziemi, chrapał, a roje owadów obsiadały jego skórę czarną, grubą i świecącą, jakby tłuszczem pociągniętą.

Walenty już był za niedołężny, ażeby dozorować chorego; jego ciągłe modlitwy i przepowiednie nieszczęść nietylko nie przynosiły Wickowi ulgi, lecz go rozdrażniały.

Grzędzianka zawsze miała dosyć zajęcia około domu i choroba narzeczonego jakoś niebardzo ją zasmuciła. Felek, wtajemniczony już przez Strzałę w bieg robót na kolonji, nie próżnował bynajmniej, lecz nieustannie wynajdował sobie zajęcia.

ROZDZIAŁ XXIII.

Koloniści z nad Rio Itapava.

Porzućmy na chwilę naszych kolonistów u źródeł rzeki Itingi, a przypatrzmy się losom tych emigrantów, których z Desterro wysłano na parowcu do Itajahy, miasteczka, leżącego przy ujściu do morza rzeki Itajahy assú. I to miasteczko ma także koszary dla emigrantów, jeżeli koszarami nazwać można ten stary, drewniany budynek, położony wśród bagnisk i sapów. Jest to raczej rodzaj stajni obszernej, w której urzędnicy kolonizacyjni pomieszczają nieraz około trzystu ludzi, zdrożonych, znękanych przygodami, zaledwie zdrowych, aby tam, na wpół przegniłym barłogu z liści, wypoczęli i przygotowali się do cięższych jeszcze zapasów. Niektórzy, nie mogąc znieść atmosfery tego gniazda chorób, wynoszą się na świeże powietrze, stawiają sobie budy z gałęzi i tak oczekują dalszego przeznaczenia.

Otóż dwustu emigrantów polskich znajdowało się w tem położeniu przez cały tydzień czasu. Kto umarł to umarł: szczęśliwy, że raz zakończył tułaczy żywot. Reszta doczekała się pewnego dnia wizyty pana szefa kolonizacji, nikłego człowieczka z maleńkiemi jaszczurczemi oczyma, który tu przybył ze swoją świtą i z plikami papierów pod pachą. Odczytał on listę powierzonych sobie ludzi, obojętnie wykreślił z niej tych, co zmarli, a pozostałych wyekspedjował na mały parowiec, który ich miał powieźć po rzece Itajahy assú do Blumenau. I znowu pod rachunkiem zdano ich komendantowi statku.

Ale parowiec nie mógł pomieścić tylu ludzi, więc przyczepiono do niego na linie wielką łódź, napełniono ją ludźmi jak śledziami i puszczono się w drogę.

(Dalszy ciąg nastąpi).

[1]) Miejscowa nazwa węża, będącego postrachem mieszkańców Brazylji.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. **Dziś**: św. Julji panny męcz.; jutro: św. Dezyderjusza bisknpa.

Rocznice. Dnia 22 maja 1689 roku, założenie kościoła św. Anny w Krakowie

Dymitr Samozwaniec tylko rok jeden cieszył się niespodzianie nabytem panowaniem; padł on bowiem ofiarą spisku, uknowanego przez familję Szujskich. Maryna dostała się wtedy do niewoli, 2.000 Polaków legło w Moskwie w powszechnej rzezi, a Wasyl Szujski, wyprowadzający swój ród od Rurykowiczów, zasiadł na tronie moskiewskim 1606 r. Lecz wkrótce zjawił się nowy samozwaniec i chociaż tym razem wiedziano, że był oszustem, znalazł pomoc u polskich awanturników: kniaź Roman Rożyński, Jan Sapieha, Aleksander Lisowski, dowódca słynnych Kozaków Lisowczyków, hetman dońskich Kozaków, Zarucki, nie wzdragali się popierać jawnego szalbierstwa. Z hufcami swoimi rozłożyli się oni pod Moskwą i pozyskali nawet wypuszczoną z niewoli Marynę, która oszusta za męża uznała.

Z takiego zamięszania w Moskwie, należało Polsce korzystać, choćby w celu odebrania strat poniesionych. Nastręczała się wreszcie sposobność połączenia państwa moskiewskiego, podobną jak litewska, unją z Polską, która już od Witołda była popularną myślą w Polsce, a którą teraz sami moskiewscy bojarowie ofiarowali. To też Zygmunt wypowiedział wojnę Szujskiemu, który się natychmiast ze Szwecją sprzymierzył. Lecz wbrew radom Żółkiewskiego, skierował Zygmunt wojnę na Smoleńsk, który broniony dzielnie przez księcia Sekina, przez trzy lata wojsko polskie przed sobą trzymał. *Oblężenie Smoleńska rozpoczęło się dnia 22 maja 1689 r.*

Wystawa prac literackich przyrodniczych i lekarskich. Pierwszy oddział na wystawie przyrodniczo-lekarskiej, która się odbędzie podczas Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie, w lipcu b. r. ma objąć, według uchwalonego przez Komitet programu, pisma perjodyczne, przyrodnicze, lekarskie, technologiczne i techniczne, w rocznikach i numerach pojedynczych, wydawnictwa książkowe perjodyczne ilustrowane i nieilustrowane, dzieła traktujące o jakiejkolwiek gałęzi z nauk przyrodniczych lub lekarskich, jakoteż rozprawy większe i mniejsze z tychże nauk i wszystkich z niemi związek mających, a w ostatniem dziesięcioleciu t. j. od roku 1881 włącznie, aż do dni dzisiejszych wydane. Gdy wobec ogromu przedmiotu mającego się zestawić i braku adresów pojedynczych autorów lub wydawców, niepodobną jest rzeczą wysłać osobiste zaproszenia do obesłania tego działu wystawy, uprasza Komitet wystawowy na tej drodze wszystkich tych przyrodników i lekarzy, którzy w okresie wspomnianym drukiem prace swoje ogłaszali, aby je zechcieli do dnia 20 czerwca b. r. do Komitetu wystawowego (Dr. Śliwiński, Mikołajska 4), zgłosić a do dnia 10 lipca b. r. na Wystawę nadesłać, gdyż w ten tylko sposób będzie ich można umieścić w katalogu wystawy, który ma być dokładnym obrazem literackiej działalności polskich lekarzy i przyrodników. Nadesłanie zgłoszeń w tym dziale wystawy leży więc najwięcej w interesie autorów, nie powinni się też, zdaniem Komitetu od obesłania Wystawy osiągać, gdy do wspólnego dzieła rękę przykładając, dają tem samem sposobność do zrobienia obrachunku, wielkiej dla naszej literatury doniosłości. Wszystkie pisma prosimy o powtórzenie niniejszej odezwy.

Przewodniczący Komitetu wystawowego,
Dr. Michał Śliwiński.

Nabożeństwo żałobne. W dniu wczorajszym o godzinie 10-tej rano, odprawioną została w kościele XX. Pijarów Msza św. za duszę ś. p Ignacego Komara, ucznia Instytutu technologicznego. Na nabożeństwie, prócz rodziny znajdowało się liczne grono akademików, którzy mszę żałobną za duszę kolegi wspólnie zamówili.

Na pogrzeb ś. p. hr. J. A. Fredry, wysłało Tow. strzeleckie, którego zmarły był członkiem, deputację, która złożyła na trumnie naszego komedjopisarza wspaniały wieniec. Wyjechały również na pogrzeb z wieńcami deputacje: Kasyna narodowego, Teatru hr. Skarbka i Koła literacko artystycznego.

Nabożeństwo żałobne za duszę J. A. Fredry, odprawionem zostało wczoraj o godzinie 10 rano, w kościele OO. Kapucynów. Na nabożeństwie prócz wielu wybitnych osobistości naszego miasta, zauważyliśmy prezesa Akademji umiejętności hr. St. Tarnowskiego.

Statut Stowarzyszenia „Bractwa Najświętszej Marji Panny, królowej korony polskiej" zatwierdziło już Namiestnictwo.

Pomnik dla ś. p. marszałka krajowego Zyblikiewicza. Wydział krajowy zatwierdził ofertę p. Tadensza Błotnickiego, znanego artysty-rzeźbiarza, na budowę pomnika dla ś. p. Mikołaja Zyblikiewicza, który to pomnik ma stanąć na tak zwanym nowym cmentarzu. Pomnik ten będzie w kształcie obelisku, z granitu podkarpackiego, na którym umieszczony zostanie medaljon z portretem ś. p. marszałka, wykonany z bronzu. Budowa pomnika ma być zupełnie ukończoną do dnia 1-go listopada r. b.

Członkowie komisji międzynarodowej, dla regulacji Wisły, przybyli już do Krakowa. Rząd rosyjski przysłał tajnego radcę Kosteneckiego, naczelnika warszawskiego okręgu komunikacji, jako przewodniczącego; rzeczywistego radcę stanu Lisowskiego, inspektora komunikacyj wodnych jako zastępcę przewodniczącego; z ministerstwa komunikacji w Petersburgu, inspektora komunikacyj wodnych, radcę stanu Florynowa; inżyniera referenta Herschelmanna, oraz inżynierów: Kwiecińskiego, naczelnika robót regulacyjnych w Warszawie; Mikulińskiego, prowadzącego roboty regulacyjne w I dystansie rzeki Wisły i Russyana, naczelnika I dystansu rzeki Wisły. Ze strony rządu austrjackiego przybyli: nadradca budownictwa w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Romuald Iszkowski: p Maciej Moraczewski, radca budownictwa ze Lwowa, Henryk Stahl, starszy inżynier ze Lwowa i Jan Matula, radca budownictwa z Krakowa. Komisja zbierze się w komplecie dzisiaj, poczem uda się statkiem parowym na objazd Wisły, a następnie uda się do Warszawy, gdzie obrady trwać będą 6 tygodni. Na czas nieobecności p. Matuli, objął kierownictwo biura technicznego w starostwie nadinżynier p. Sare.

Budowa łaźni ludowej. Na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej omawianą będzie sprawa budowy łaźni ludowej z tuszami. Łaźnie takie istnieją już od dawna w innych miastach, z wielkim pożytkiem dla ogółu, przyczyniają się bowiem do zamiłowania czystości w pośród klas niższych a więc do polepszenia ogólnych stosunków zdrowotnych. Ponieważ w łaźniach ludowych cena za kąpiel z bielizną potrzebną i mydłem, przy wszelkich możliwych wygodach, ograniczoną jest do 5 centów od osoby, przeto z łaźni tych korzystać by mogli nawet najubożsi. O dochodach jakichkolwiek nie ma tu naturalnie mowy; gminy, które już posiadają podobne zakłady, stosują się do powszechnej maksymy, że kąpiele ludowe uważać się winno, jako zakłady dobroczynne, egzystujące jedynie dla dobra ogółu. Spodziewać się więc należy, że i nasza Rada miejska pójdzie za przykładem owych gmin i przyjmie dotyczący wniosek komisji sanitarnej bez żadnych trudności.

Z teatru. Z niezrównanym wdziękiem, z niezrównaną godnością i niezrównanym artyzmem odegrała wczoraj pani Helena Modrzejewska Barbarę Radziwiłłównę Felińskiego. Jestto rola, której istota odpowiada najcudowniej idealizmowi talentu znakomitej artystki. Upajano się też wczoraj przepyszną stylową grą p. Modrzejewskiej Pan Żelazowski, jako król, był bardzo dobry

Jutro *Makbet.* Przedstawienie budzi szerokie zajęcie we wszystkich wielbicielach piękna.

Wieczorna muzyka. Wczoraj o 9tej wieczorem, odezwały się tony orkiestry Stowarzyszenia Młodzieży rękodzielniczej „Harmonja" na Głównym Rynku, przy wylocie ulicy Św. Jana. Dzielnymi naszymi terminatorami dyrygował kapelmistrz p. Seller, który zaprodukowaniem pięciu lżejszych utworów muzycznych, dowiódł, iż nasi terminatorzy w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu wielkie uczynili postępy. Licznie zebrana publiczność na linji A-B, obdarzała naszych terminatorów-muzyków hucznemi brawami.

Całkowite zaćmienie księżyca d. 23-go maja. Początek tego zaćmienia przypada na godz. 6 min. 1 po południu według czasu krakowskiego, koniec zaś na godz. 9 min. 37 wieczorem; od godz. 7 min. 9 aż do godz. 8 min. 29 księżyc całkiem zostanie cieniem pokryty. Wielkość zaćmienia czyli średnica przekroju cienia, księżyc zakrywającego, wynosi 1 3 średnicy tarczy księżycowej. Zaćmienie to widzialnem będzie w Europie, Azji, Afryce Australji i w zachodniej części Oceanu Wielkiego a w naszych stronach tylko koniec jego widzialnym będzie, gdyż wschód księżyca na nasz horyzont przypada jutro na godz. 7 min. 45, czyli w chwili środka zaćmienia.

Majówka. Uczniowie trzeciego gimnazjum udali się w dniu wczorajszym na całodniową wycieczkę w okolice Krakowa. Rozdzieliwszy się na pojedyncze klasy, pod nadzorem profesorów, ruszyła młodzież szkolna do Tyńca, Bielan, Rudawy, Aleksandrowic i Tenczynka. Bawiono się ochoczo do późnego wieczora, a po powrocie do miasta, na podziękowanie profesorom, wykrzyknęli studenci kilkakrotnie: „Vivat!"

Skarb. Przy kopaniu fundamentów, do nowo mającego się budować domu przy ul. nad Rudawą, pod obecną liczbą orjentacyjną 13—15, znaleziono w dniu wczorajszym w ziemi pół garnca monet złotych, srebrnych i miedzianych. Monety te są z różnych czasów, i tak n. p. polskie z czasów Zygmunta I, Jana Kazimierza i Sobieskiego i t. d. Obce monety są zbyt trudne do odcyfrowania; z dat jakie zdołaliśmy odczytać, przekonaliśmy się tylko, iż pochodzą one z wieku siedemnastego. Monety rozebrali pomiędzy siebie miejscowi robotnicy i chętnie je sprzedają zbierającym numizmaty. Posesja, gdzie znaleziono powyższe pieniądze, należała poprzednio do p. Bąkowskiego, majstra tapicerskiego, który zeszłego roku sprzedał takową p Janowi Mikule.

Cyrk amerykański gościć u nas będzie jeszcze zaledwie kilka dni, poczem wyjeżdża do Białej. Cyrk ten pomimo tego, iż nie rozporządza równemi jak Renz, Ciniselli, Schuman i t. p. siłami, ma jednk tę dodatnią stronę, że dyrekcja dokłada niewątpliwie starań, aby zadowolnić publiczność. Produkcje Conradiego, Watunenki i Marcelliego nie pozostawiają nic do życzenia. Pan Schwarc. to mimik skończony, który przekonał nas, iż nietylko typy obce, ale ogólnie nam znane postacie, jak Kraszewskiego, Mickiewicza i Królikowskiego, przedstawia z wielką prawdą i podobieństwem.

Tanio nabył. Franciszek Radomski, wyrobnik, kupił w tych dniach od swego kolegi Wawrzyńca Wontora buty za 3 złr. nominalnie, nie dał za nie bowiem ani grosza; następnie, przyrzekłszy Wontorowi, iż wkrótce przyniesie mu pieniądze, pomaszerował z owemi butami na Kaźmierz i tam sprzedał je już de facto jakiemuś żydowi. Uczyniwszy ten interes, zaiste w stylu „końca wieku", Radomski uznał za stosowne ulotnić się z podwawelskiego grodu, w czem mu jednak osoba z godłem Dyanny pod brodą przeszkodziła. Obecnie siedzi on w więzieniu karnem i duma.

Rada miejska.

(Zwyczajne posiedzenie z d. 21 maja)

W zastępstwie prezydenta dra Szlachtowskiego, bawiącego wraz z delegacją Rady w Wiedniu dla spraw miejskich, przewodniczył wiceprezydent Friedlein.

R. m. dr. Obaliński stawia wniosek, aby Rada wysłała do Londynu dwóch delegatów na zjazd higjeniczny i demograficzny. Wniosek spotkał się z ostrą krytyką kilku radców. Poddany pod głosowanie nie uzyskał wymaganej większości.

Przystąpiono do spraw umieszczonych na porządku dziennym. Załatwiono je w ciągu pięciu kwadransów, uchwalając odnośne wnioski niemal bez dyskusji. Wczoraj zapadły następujące uchwały:

I Przyjmuje się ofertę Jana Godzika, zastępcy Jakóba Aleksandrowicza, właściciela rafinerji nafty w Gorlicach, na dostawę nafty nafty do oświetlenia przedmieść miasta, oraz na inne potrzeby gminy, według której zobowiązał się tenże dostarczać naftę w czasie od 1 czerwca 1891 r. do 31 maja 1892, w cenie po 17 złr. za klgr. netto. Sprawozdawca sekretarz Magistratu Skrzyniarz.

II. Wnioski komisji sanitarnej: Rada m. uchwali: w Krakowie urządza się stację ratunkową, która będzie umieszczoną na poddaszu w koszarach straży pożarnej gdyż budynek ten połączony jest siecią telefoniczną z wielu punktami miasta. Urządzeniem stacji ratunkowej zajmie się radca m. dr. Obaliński. Tymczasowy regulamin stacji ratunkowej wydany będzie przez prezydenta miasta w porozumieniu z p. radcą drem Obalińskim Na wydatki stacji ratunkowej, udziela się kredyt w jednorazowej kwocie 300 zła. Na cel powyższy ofiarowało wiedeńskie ochotnicze Towarzystwo 4000 zła. Rada miasta poleca p. radcy m. dr. Obalińskiemu przedstawienie wniosku o założeniu w Krakowie ochotniczego Towarzystwa ratunkowego, które obmyśli fundusze dla stacji i nią opiekować się będzie.

III. Z gruntów, uchwałą Rady miasta z d 21 czerwca 1889 r. na park dra Jordana z błonia miej. oddanych, na podstawie ugody między Towarzystwem wyścigów konnych, a p. dr. Jordanem, wyłącza się 1 mórg 1160☐ Część tę przyłącza się do gruntów, które gmina m. Krakowa Towarzystwu wyścigowemu pod tor wyścigowy wydzierżawiła. Natomiast z gruntów, Towarzystwu wyścigowemu wydzierżawionych, wyłącza się 4 morgi 250☐ i przyłącza się do parku dr. Jordana na cele tegoż parku.

IV. Gmina m. Krakowa przyjmuje od p. dra Jordana ustępstwo prawa pobierania od Towarzystwa wyścigowego corocznie przez lat 10, licząc od dnia 1 kwietnia 1891 r. kwoty po 500 złr. na cele rozwoju parku, a zarazem przyjmuje obowiązki, jakich p. dr. Jordan w zamian za te prawa od gminy miasta Krakowa zażądał, a mianowicie gmina miasta Krakowa zobowięzuje się ową kwotę użyć na nabycie i utrzymanie budynków, porestauracyjnego i altany na muzykę, po wystawie krajowej z r. 1887 pozostałych, względnie na postawienie i utrzymanie podobnych budynków, atoli z zastrzeżeniem, że koszta nabycia i utrzymania tychże nie przeniosą kwoty 5000 złr. w ciągu lat dziesięciu i oddać te budynki bezpłatnie p. dr. Jordanowi do dyspozycji na cele parku na lat dziesięć. Przez ten czas bowiem dr. Jordan parkiem zajmować się zamierza.

Postanowiono dalej zakupić dla straży pożarnej miejskiej dwa przyrządy respiracyjne i 6 sztuk okularów z fabryki L. Bremen & w Kiel, których użyteczność i praktyczność w ratowaniu życia ludzkiego w pożarach piwnicznych, w lokalach zamkniętych, w razie wybuchu gazów i materjałów łatwo palnych i t. p. została zbadana i wypróbowana. Przyrządy te kosztować będą 1500 złr.

VI) Rada zezwoliła następnie na oddanie Muzeum narodowemu na cele muzealne, dwóch ubikacyj na pół piętrze w Sukiennicach, naprzeciw kościoła św. Wojciecha położonych, począwszy od dnia 1-go lipca 1891 r. Dotkliwie bowiem dawał się czuć brak odpowiedniego pomieszczenia dla obrazów, które wymagają reparacji.

VII) Przyznano kredyt dodatkowy w kwocie 870 złr. na obrok i paszę dla koni straży pożarnej, która posiada 27 koni, a etat ma na 25 koni.

VIII) Zezwala się na spłacenie na raz jeden reszty kapitału z pożyczki 4000 złr. zaintabulowanej, na rzecz gminy miasta Krakowa, na realności będącej własnością Zygmunta i Marji Guzków, z zastrzeżeniem atoli, iż kapitał z przypadającemi procentami według planu amortyzacji, po dzień spłaty kapitału obliczyć się mającemi, uiszczony zostanie.

IX) Udzielono dodatkowego kredytu w kwocie 6086 złr. 48 ct. dla szkół ludowych, na uzupełnienie uiszczonych 12% prestacyj, przypadających tutejszemu funduszowi szkolnemu okręgowemu, a mianowicie: za r. 1889 kwotę 3257 złr. 24 ct., oraz za rok 1890 kwotę 2829 złr. 24 ct.

X) Udzielić 500 złr. dla tut. szkoły zręczności.

XI) Zakupić od Wydziału krajowego przedmioty dekoracyjne, po uroczystości złożenia zwłok Adama Mickiewicza, pozostałe, przez ekonomat miejski odebrane, za kwotę 239 złr. 80 ct.

XII) Przejść do porządku dziennego nad podaniem cechu szewskiego, żądającem od gminy wybudowania 84 jatek w miejscu dogodnem i oddania ich na własność tegoż cechu, tytułem odszkodowania za zburzone jatki szewskie przy dawnych Sukiennicach.

Zapewniono w końcu przyjęcie do gminy, pod warunkiem uzyskania obywatelstwa austrjackiego, następującym osobom:

1) Natalji Korobiewskiej, poddanej rosyjskiej, za opłatą taksy 10 złr.

2) Członkowi Zgromadzenia XX. Misjonarzy, ks. Eugenjuszowi Lecherallier, poddanemu francuskiemu, za opłatą taksy 10 złr.

3) Esterze z Süsserów Hirschfinkel, poddanej rosyjskiej, za opłatą taksy 10 złr.

Prawo swojszczyzny w obrębie gminy miasta Krakowa nadano:

a) Maksymiljanowi Franc. Spławińskiemu, urzęd. Tow. ubezp., za opłatą taksy 10 złr.

b) Antoniemu Krasuskiemu, urz. Tow. ub., za opł. taksy 10 złr.

c) Kazimierzowi Aleksan. Zaleskiemu, urzędnik. Tow. ubezp., za opłatą taksy 25 złr.

d) Tad. Wyskidzie fryzjerowi, za opł. taksy 10 złr.

Na tem zakończono jawne obrady.

PRZYJECHALI do KRAKOWA

dnia 21 maja.

Hotel Poliera: Leonard Wiśniewski, obywatel z Drohobycza.
Hotel Drezdeński: Bolesław Rozwadowski, wł. dóbr z Doliniowy, Apolonja Ponińska-Walewska, właściciel dóbr z Wołynia, Tomasz Okszewski, inżynier z Spa.
Grand hotel: Henryk Augustynowicz, wł. dóbr ze Lwowa, Władysław Morawski, wł. dóbr z Rymanowa, Marja hr. Łatusko, wł. dóbr z Iwonicza, Henryk Dolański, wł dóbr z Grybowa, dr. Karol Kobrynic, lekarz z Grodna, Emil de Hoerschelmann, inżynier z Petersburga.
Hotel Polski: Władysław Ochęduszko, ekspedytor poczt. z Jasła.
Hotel pod Różą: Witold Kozłowski, aptekarz z Baranowa.
Hotel Centralny: Romuald Iszkowski, c. k. nadrad a budownictwa z Wiednia. Konstanty Mikuliński, inżynier regul. Wisły z Warszawy, Arnold Endelmann, przedsiębiorca regul. Wisły z Warszawy.

Ostatnia poczta.

Wiedeń 20 maja. Wybrany w ołomunieckiej kurji gmin wiejskich deputowany Lubich, przesłał swym wyborcom list otwarty, w którym zapowiedział, że wszelkiemi siłami starać się będzie o utworzenie klubu włościańskiego w Radzie państwa, celem występowania w obronie drobnej własności ziemskiej i drobnego przemysłu. Deputowany Lubich należy obecnie do lewicy i zaręcza, że do tego stronnictwa przyłączył się z przekonania, ale zarazem oznajmia, że gdyby wyborcy nie zgodzili się na jego projekt utworzenia klubu włościańskiego i na wystąpienie z klubu lewicy, zrzecze się mandatu. W przeciwnym razie przystąpi niezwłocznie do wykonania swego planu.

TELEGRAMY.

(Z Biura korespondencyjnego).

Z komisji budżetowej.

Wiedeń 21 maja. Komisja budżetowa przyjęła w pierwszem czytaniu 9 tytułów budżetu ministerjum oświaty.

Przy tyt. I. zaznaczył dep. Romańczuk, że w ministerstwie oświaty prócz czasowo przydzielonego mu profesora gimnazjalnego, żaden urzędnik nie włada językiem ruskim.

Sprawozdawca dep. Piniński odpowiedział, że ani powołanym z Galicji urzędnikom ministerjalnym, ani galicyjskiej Radzie szkolnej krajowej, nie można zarzucić braku życzliwości dla ruskiej narodowości Co do poruszonej kwestji zmiany ustawy szkolnictwa ludowego, oświadczył p. Piniński, że polscy deputowani są zasadniczymi zwolennikami rozszerzenia autonomji krajów, ale obecnej chwili nie uważają za odpowiednią do zaprowadzania zmian w ustawie o szkolnictwie ludowem. Następnie tyt. I. przyjęto.

Przy tytule: „Inspekcja szkolna" wnosi dep. Piniński, aby uchwalić rezolucję wzywającą rząd do polepszenia losu inspektorów powiatowych zwłaszcza w krajach, w których okręgi inspekcyjne są bardzo wielkie.

Dep. Lupul zaznacza, że powiaty Kimpolung, Seret i Storożynek nie mają własnych inspektorów. Żąda więc pomnożenia posad inspektorów na Bukowinie.

Deputowany Gniewosz omawia sprawę zarządzenia u studentów w kilku gimnazjach galicyjskich rewizyj z powodu wrzekomych socjalistycznych i innych agitacyj. Takie sprawy — zdaniem mówcy — powinni załatwiać dyrektorowie i profesorowie a nie sądy i władze policyjne.

Minister oświaty odpowiedział, że życzeniu sprawozdawcy co do inspektorów szkolnych w Galicji, w miarę możności uczyni zadość.

Dep. Gniewoszowi oświadczył dr. Gautsch, że dopiero zarządzone śledztwo wykaże, czy można mówić tylko o młodzieńczych wybrykach. Jeżeli tak jest rzeczywiście, postąpi rząd odpowiednio. Następnie przyjęła komisja tytuł II. razem z wniesioną przez referenta rezolucją.

Tytuł III. i IV. przyjęto bez dyskusji.

Przy tyt. V. przedstawił dep. Plener petycję dolno-austrjackiego muzeum przemysłowego o podwyższenie subwencji z 40 do 50 tysięcy.

Minister oświaty odpowiedział, że nie może więcej przyznać, nad dotychczasową kwotę. Gdyby podwyższenie rzeczywiście było konieczne, wypadłoby się zastanowić nad upaństwowieniem muzeum, ale w obec ważności sprawy nie może minister jeszcze wyrazić swego zdania w tym przedmiocie. Tytuł V. przyjęto, a petycję przekazano rządowi do gruntownego zbadania.

Następnie bez dyskusji przyjęto tytuł: VII., VIII. i IX.

Wiedeń 22 maja. Komisja budżetowa załatwiła na wczorajszem posiedzeniu kilka tytułów z działu „ministerjum oświaty". Minister Gautsch wyjaśnił, że rząd postawił sobie jako cel, którego koniecznie dopiąć trzeba, podniesienie kultu muzyki w szkołach, a mianowicie muzyki i śpiewu kościelnego. W tym kierunku rozpoczął rząd na szeroką skalę akcję, która dotyczy także zarządów kościelnych.

Dep. Szuklje żądał ustanowienia katedry języka i literatury słowiańskiej na uniwersytecie w Gracu. Wniosek ten popierał dep. Kaizl, zwalczał zaś dep. Heilsberg.

Minister Gautsch odpowiedział w tym względzie, że należy odróżnić pielęgnowanie słowiańskiego języka i literatury w teorji i praktyce, to są dwie różne rzeczy, które zawsze odróżniać należy. Na uniwersytecie w Gracu systemizowano właśnie katedrę słowiańskiej filologji. Praktyczna zaś potrzeba wyuczania języka, poddaną została do rozwagi rektorowi uniwersytetu w Gracu. Wprowadzenie równocześnie wykładów w słowiańskim języku na prawniczym wydziale, sprowadziłoby rozdwojenie fakultetu. To życzenie w obecnej chwili i w obecnych warunkach nie może być spełnione. Nie ma zresztą odpowiednio wykształconych docentów, poziom więc wiedzy, musiałby się obniżyć z tego powodu.

Przy tytule „Uniwersytet lwowski" odpowiedział minister na pytania dep. Bilińskiego i Pinińskiego, że nad projektem mianowania obecnego nadzwyczajnego profesora porównawczej filologji zwyczajnym, rząd zastanowi się.

O ustanowieniu katedry historji i sztuki nie ma wprawdzie mowy w tej chwili, może być jednak to życzenie uwzględnione. Rząd uczyni wszystko, co do niego należy, aby jak najprędzej przeprowadzić organizację lwowskiego uniwersytetu przez ustanowienie wydziału medycznego. Dotacja na lwowską bibljotekę uniwersytecką będzie podwyższona. Sprawę wykształcenia nauczycieli szkół średnich, polecił minister szczególnej uwadze galicyjskiej Rady szkolnej krajowej.

Na zapytanie dep. Bilińskiego, co do dotacji dla agronomicznego instytutu na krakowskim uniwersytecie, odpowiada minister, że na rok 1890 wstawiono w tym celu 25.000 złr. do budżetu, a więc i w budżecie 1891 roku takaż suma mogłaby się znajdować. Co się tyczy instytutu fizjologicznego, jest wniosek, aby w gmachu instytutu anatomiczno-patologicznego wybudować na cel powyższy drugie piętro.

Przy tytule „wyższe szkoły techniczne", wyjaśnia minister, że jest projektowaną rewizja ordynacji, dla egzaminów składanych w obu wyższych zakładach w Pradze, celem uzyskania dyplomu przez techników, którzy otrzymali absolutorjum. Dla zakładów zaś podobnych w Wiedniu i Bernie, opracowuje się właśnie takaż ustawa.

Przy tytule „wykształcenie nauczycieli dla szkół wyższych", oświadczył minister Gautsch, że przyznany na ten cel kredyt jest niedostateczny. Minister będzie się starał o odpowiednie jego podwyższenie. Wniosek o wstawienie kwoty 20.000 złr. dla rzym.-kat. seminarjum we Lwowie, przyjęto.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Głos rosyjski w sprawie Serbji.

Petersburg 21 maja. *Journal de St. Petersbourg* omawiając ostatnie zajścia belgradzkie, wypowiada wątpliwości, czy przy wydaleniu Natalji postępowano dosyć roztropnie. Rosja, według wspomnianego dziennika, żywi dla matki króla serbskiego najszczerszą sympatję, ale zarazem pragnie, aby ostatnie zajścia były końcem wieloletniego niepokoju i aby tron młodego monarchy utrwalił się. Serbji życzy Rosja ery pokoju i pożytecznego rozwoju w każdym kierunku.

Rozmowa z Milanem.

Paryż 21 maja. Milan w rozmowie z redaktorem dziennika *Le Soleil* wyraził zdanie, że wydalenie byłej jego żony urządzono niezręcznie. W każdym razie nie należy przeceniać znaczenia manifestacji na rzecz Natalji, albowiem wszędzie istnieją żywioły niezadowolone. Większość ludności belgradzkiej jest przychylna rządowi a mieszkańcy prowincji z pewnością pochwalają wydalenie kobiety, bo przez to odzyska Serbja niezbędny spokój. W ciągu miesiąca lipca przybędzie król Aleksander w odwiedziny do ojca i dłuższy czas zabawi we Francji.

Z Belgji.

Bruksela 21 maja. Prezydent związku liberalnego miał audjencję u króla. Prosił monarchę, aby skłonił ministrów do szybkiego usunięcia przesilenia, które wywołała sprawa rewizji konstytucji, co tem łatwiej będzie, z powodu przychylnej tej sprawie uchwały centralnej sekcji komisji parlamentarnej.

Burmistrz zezwolił na urządzenie wieczorem manifestacji robotników na rzecz rewizji konstytucji, pod warunkiem, że oni sami utrzymają porządek w mieście. Przeszło 2.000 robotników przeciągnęło, śpiewając marsyljankę robotniczą, głównemi ulicami miasta, a następnie wszyscy spokojnie się rozeszli.

Mowa Salisburyego.

Glasgow 21 maja. Lord Salisbury wygłosił tu mowę, w której zaznaczył, że wszystkie odpowiedzialne za politykę europejską czynniki, pragną pokoju. W obec ofiar, jakie w obecnych stosunkach pociągnęłaby za sobą wojna, pokój coraz więcej zyskuje zwolenników i obrońców.

Z Portugalji.

Lizbona 21 maja. Rozsiewane przez Londyn wiadomości o sytuacji w Portugalji, są nieprawdziwe. W całym kraju panuje spokój (?). Przesilenie ministerjalne mniej zaniepokoiło naród, niż zwykle. Sytuacja finansowa się poprawiła.

Lizbona 22 maja. Ponieważ panu Serpa Pimentelowi nie udało się utworzyć gabinetu, polecił król tę misję panu Dabrende Suza.

Kurs funta szterlingów podskoczył na 4.700 reis.

Hamburg 21 maja. *Hamburg. Corresp.* stwierdza, że cesarz Wilhelm nie pojedzie do Anglji przez Hagę, lecz przez Amsterdam. W programie tej podróży nie ma mowy o pobycie w Brukseli.

Po wyjeździe Natalji.

Belgrad 22 maja. Dzięki ustawicznemu czuwaniu wojska spokój niezakłócony. Nie da się jednak zaprzeczyć, że w obie partje są do pewnego stopnia zaniepokojone. Zapewniają, że król nie wie dotychczas nic o wydaleniu matki. Bramy królewskiego konaku przez cały wczorajszy dzień były zamknięte. Z pomiędzy aresztowanych podczas rozruchów wypuszczono na wolność kilka osób należących do wyższych stanów.

Rozruchy robotnicze.

Saarbrücken 22 maja. Część robotników z dwóch królewskich kopalń węgla przystąpiło do bezrobocia. Dyrekcja zapowiedziała surowo że oddali tych, którzy do 25 b. m nie powrócą do pracy.

Charleroi 22 maja (Belgja). Z powodu zapowiedzianej rewizji konstytucji 10.000 robotników wśród okrzyków radości krążyło po ulicach. Miasto udekorowane.

Wiedeń 22 maja Król duński i książe regent bawarski przyjmowali ministra Kalnoky'ego na dłuższej audjencji.

Wiedeń 22 maja. Rada zawiadowcza kolei Karola Ludwika uchwaliła z nadwyżki 492.570 złr., przeznaczyć na tantjemę dla członków zarządu 54 600 złr., do funduszu pensyjnego przekazano 37.970 złr. Resztę uchwalono przenieść do rachunku roku następnego.

Budapeszt 22 maja. Izba panów i Izba deputowanych ukonstytuowały biuro dla nowej sesji. Izba deputowanych wybrała wiceprezydentami Bokrosza i Teodora Andrassy'ego.

Prezydent polecił, aby wniosek reformy administracji postawić na porządku dziennym 29 b. m. Daniel Iranyi uczynił i uzasadnił wniosek sprzeciwiający się temu. Odrzucono jednak ten wniosek po wysłuchaniu przemówienia prezesa ministrów. Poczem uchwalono przystąpić do obrad nad reformą administracji już 29 b. m.

Hamburg 22 maja. Giełda tutejsza otrzymała wiadomość, że zajście parowca Itala z amerykańskim posłem z Iquiqué oddane zostało do rozstrzygnięcia sądom amerykańskim. Bliższe szczegóły nie wiadome.

(Od własnych korespondentów).

Wiedeń 21 maja. Klub ruski postanowił przy generalnej debacie nad budżetem złożyć przez usta przewodniczącego dra Romańczuka, oświadczenie, że posłowie ruscy w Radzie państwa będą żądali nieustannej opieki rządowej nad narodem ruskim w Galicji. W szczególności domagać się będą na drodze administracyjnej równouprawnienia pod względem szkolnictwa i sądownictwa, zwłaszcza zaś politycznego równouprawnienia Rusinów i ekonomicznej opieki nad ludem wiejskim.

Wiedeń 21 maja. Dowiaduję się, że w łonie klubu młodoczeskiego odbywają się ciągłe narady nad sytuacją polityczną. Zdaje się, że polityka młodoczechów chyli się szybko ku upadkowi, oraz, że zdrowy sens zwycięża. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, *już pod zas jesiennej sesji konstelacja stronnictw zmieni się bardzo na korzyść gabinetu Taaffego* Nie ma przeto żadnych powodów do obaw, że obecny system ulegnie zmianie. Podobno klub czeski ma wejść w bliższą styczność z Kołem polskiem.

Wiedeń 21 maja. Prezesowie klubów postanowili celem możliwie największego skrócenia debat nad budżetem w Izbie poselskiej, iż tylko ograniczona liczba mówców będzie mogła przemawiać przy tej sposobności. Wrazie obszernych rozpraw zachodziłaby bowiem potrzeba ponowego uchwalenia prowizorjum budżetowego.

Wiedeń 22 maja. Poseł ks. Świeży czyni starania, aby Koło polskie, przy sposobności rozpraw nad budżetem w Izbie poselskiej, poruszyło także kwestję politycznego równouprawnienia narodowości polskiej na Śląsku.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 21 maja 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austrjac. papier op.	92	10	Obl. ind. gal.	—	—
srebrn.	92	—	4½% Obl. Po: kraj. galic.	—	—
4% złota.	110	70	5% List. zas. g. Za.kr. z. 36-l.	—	-
5% pa. nie.	102	35	4½% Listy zas. Banku kr. g.	—	—
Akc. ban. AW.	998	—	Akc. Länderb.	214	25
„ kredytowe	300	50	„ kol. Kar.-L	216	—
Londyn	118	40	„ „ lw.-czer.	24?	50
Napoleony	9	36	„ „ połudn.	106	75
Dukaty	5	57	Ruble	13?	25
Marki	57	85	Srebro	—	—
5% Ren. w. pap.	101	4?			
4% „ „ złota	104	50			
Losy prem. w.	137	—			

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 21 maja.

Bank. austr.	172	95	4% Lis. lik. pol.	71	70
Krótki Wiedeń	172	70	Ak. kol. Kar. L.	93	40
Banknoty ros.	240	60	austr. kred.	162	50
5% Lis. zas. pol.	74	60	Ultimo Ruble.	24	—

NADESŁANE.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Filozof z II. roku, poszukuje korepetycji. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca pod A. P.

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K.S. w administracji „Kurjera Polskiego".

Wdowa poszukuje posady jako towarzyszka starszej osoby, lub do opieki w kąpielach słabej osoby. Wiadomość: Ul. Szewska, Nr. 8, I. piętro, 4 drzwi. 295(2-3)

Doniesienia rozmaite.

Używany grobowiec, murowany, kupię. Bliższa wiadomość plac Matejki l. 10, u właściciela. 300 1-8)

„Warszawa" Grottgera do nabycia w księgarni Gebethnera i Spółki. 293(?-?)

Pianino i fortepian mało używane, własność prywatna, do sprzedania w składzie fortepianów J. M. Kordeckiego, ul. św. Anny hotel Victoria.

Wspólnik z kapitałem 4—5 tysięcy złr. które mogą być zaintabulowane, potrzebny zaraz do kilku koncesjonowanych przedsiębiorstw. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 294 2-3)

Ktoby miał do sprzedania mało używaną kasę ogniotrwałą Wertheima, Wiesego, Polzera lub innej dobrej fabryki, zechce się zgłosić do domu komisowo-agencyjnego Z. Meciszewskiego w Krakowie ul. Florjańska l. 32. 282(12-?)

Bicykl angielski Nr. 52, używany, w bardzo dobrym stanie, zaraz do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość: Szewska l. 7, III. piętro od 11 rano do 6 wieczór.

Lokale.

Pokój kawalerski z wiktem i usługą, na drugiem piętrze przy ulicy Szewskiej l. 4, jest każdego czasu do wynajęcia; widzieć można codziennie, schody frontowe na lewo.

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej l. 4 są do wynajęcia od 1 maja. Widzieć można codziennie, schody frontowe na lewo.

Sklep duży z nyżą

do wynajęcia od 1-go lipca br. ulica Bracka l. 5.

Bliższa wiadomość tamże u odźwiernego. 1335(3-3)

Szukapracy

w zawodzie nauczycielskim osoba w średnim wieku posiadająca gruntownie języki: niemiecki, francuzki, polski i rosyjski i muzykę. Oferty pisemne w Redakcji „Kurjera Polskiego pod literą Z.

„MYŚL"

Pierwszy numer czasopisma **„Myśl"**, poświęcony literaturze, nauce, sztukom pięknym, teatrowi i sprawom bieżącym ukazał się w Krakowie 17 bm. w 2000 egzemplarzy. Redakcją „Myśli" kierować będzie komitet złożony z wybitnych literatów i artystów. Redakcja i Admistracja **„Myśli"** znajduje się w Krakowie przy **ul. Zielonej l. 8.** 1347(3-3)

WYROBY

MEBLI GIĘTYCH

z suchego drzewa,

trwale, gustownie i ozdobnie wykonywanych, 1360(4-?)

zawsze na składzie w odpowiedniej ilości **i po najtańszych cenach** polecają Szan. Publiczności

Tercjarze św. Franciszka

Kraków, ulica Piekarska, 21.

Zamówienia odwrotną pocztą najpunktualniej.

Wszelkie zamówienia na

Pasztety

przyjmuje i wysyła natychmiast za opłatą pocztową po **1** złr. **40** cnt. za 1 klg.

Bronisław. Kowalczyńska

1332 **w Młoszowej** (6-6)

poczta Trzebinia.

Trzej robotnicy rolni,

Unici, pochodzący z Lubelskiego, zamiast jechać do Ameryki przybyli do Krakowa i poszukują jakiegobądź zatrudnienia w mieście lub okolicy. Jeden z nich pełnił poprzednio także obowiązki gajowego. Bliższa wiadomość w Admin. **„Kurjera Polskiego".** 1357(4-?)

Skład materjałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych

R. Silberbacha w Krakowie

poleca:

Portland cement opolski marki F. W Grudmann, szczakowicki, witkowicki i podgórski marki Liban, wapno hydrauliczne z Perlmoos i Kufstein, gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JE. księcia Lichtensteinaa, łupek angielski, francuzki i ślązki, papę dachowę ogniotrwałą, płyty izolacyjne, smołę gazową, oraz wszelkie materjały w zakres budowniotwa wchodzące.

Wykonywuje również pokrycia dachowe łupkiem ślązkim, angielskim, dachówką żłobioną i zwyczajną, papą czyli tekturą ogniotrwałą. 1277(19-?)

Dobra

pół mili od Krakowa

są na sprzedaż.

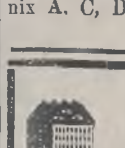
Bliższej wiadomości udzieli adwokat **Dr. Karol Pieniążek** w Krakowie, Grodzka, 13. 1368(1-5)



„LUX"

Dr. BORKOWSKI

l. Sekcja maszyn do szycia, do haftu i pończoszkowych. (Jedyny w kraju skład hurtowny). Ceny konkurencyjne najniższe, wyroby poręczone, wymiana maszyn lub części tychże na nowe za małą dopłatą. Singera A nożna od 25 złr., Singera B od 29 złr.; ręczna A od 23 złr. Poręka 5 i 7 lat. Nieodpowiadające okazy do 3 miesięcy przyjmuję napowrót. Maszyna uniwersalna ryglująca pętelki od gzików od najcieńszych do najgrubszych, specjalna do skóry. Maszyny obrączkowe, Wiktorja, Fenix A. C, D, E. Wszelkie maszyny fachowe i specjalne. 1284(27-?)



Piękna willa

z pięterkiem, z dwumorgowym sadem, ogrodem warzywnym i kwiatowym, oraz budynkami gospodarczemi, pięć minut piechotą od Krakowa oddalona, jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania lub rocznie do wydzierżawienia. Realność może być też z częścią ogrodu lub tylko z ogródkiem kwiatowym sprzedaną. **Parcele budowlane** są tamże tanio do nabycia. Bliższej wiadomości zasięgnąć można w handlu KNORECKA przy ul. Florjańskiej pod L. 23. 1350(7-10)

Zarząd dóbr Obłażnice

o. p Nowesioło k. Stryja

MASŁO 5 klgr. paczka brutto franco: pierwsza strefa **3** złr. **40** cnt., druga strefa **3** złr. **90** cnt.

1242(17-?) Z poważaniem H. Selleb.

ZAKŁAD

OGRODNICZY HANDLOWY

w Krakowie

przy rogatce Zwierzynieckiej pod Nr. 29.

Przyjmuje i uskutecznia w jak najkrótszym czasie wszelkie zamówienia w zakres ogrodnictwa wchodzące, a mianowicie: **Bukiety, bukieciki** zwykłe kotylionowe ślubne, **wieńce ze** świeżych i zasuszonych kwiatów, **bukiety** zasuszane Macartowskie 1026(42-?)

Wielki wybór

kwiatów wazonkowych. róż sztamowych i wazonowych, krzewów ozdobnych, drzew owocowych, nasion kwiatowych i warzywnych, oraz wysadków kwiatowych i warzywnych

Przyjmuję zarazem zakładania ogrodów.

Zamówienia na prowincję, uskutecznia się w jak najkrótszym czasie.

K. Miciński.

Letnia cukiernia Adama Roszkowskiego

w Krakowie, Rynek główny,

poleca codziennie świeże: 1567(1-12)

Chłodniki: Granito, Grenadinę, Mazagran, Moskowit, Kawę mrożona, Lody w kilku gatunkach, Biszkopty mrożone, **Mleko** słodkie i kwaśne z obory holenderskiej p. Schön, **Kawę, Czekoladę i Herbatę** i inne ciepłe napoje, **Ciasta i cukry** deserowe.



KSIĘGARNIA SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ w KRAKOWIE

otrzymała na skład główny dzieło p. t.:

HOMILETYKA

przez

Ks. Aleksandra Ważyńskiego.

1891, w 8ce, str. 316. — Cena **1** złr. **80** cnt.

Autor tego dzieła ks. Al. Ważyński (zmarły w r. 1872 w Krakowie) był prałatem djecezji wileńskiej, doktorem św. teologji profesorem i inspektorem Akademji duchownej w Petersburgu, gdzie po śmierci Metropolity Hołowińskie[illegible] Homiletykę. Dzieło to jest właśnie owocem tych wykładów i wyszło staraniem ś. p. X. Biskupa Krasińskiego, który wysoko cenił zdolności i naukę ks. Ważyńskiego, a książkę niniejszą uważał za pracę przedstawiającą rzecz jasno i gruntownie.

Zakład wodoleczniczy Dra KOŁĄCZKOWSKIEGO

w Szczawnicy na Miedziusiu,

otwarty co roku od **20 maja** do **30 września,** został ponownie rozszerzony i gruntownie ulepszony wedle systemu prof. Winternitza w Kaltenleutgeben. Zakładem kierować będzie Dr. Kołączkowski, który jesienią z. r. i zimą b. r. uzupełnił swoje wiadomości w dziedzinie hydroterapji i chorób nerwowych w pierwszych zakładach w Wiedniu i Berlinie. Oprócz zabiegów hydroterapeutycznych (jakich w 1890 r. wydano 14.000) leczyć się można za pomocą elektryczności (kąpiele elektr.) massage'u i gimnastyki (na ergostacie i t. p.) 1291(27-60)

Prospekta na żądanie gratis.

J. Żochowski, administrator. *Dr. Kołączkowski,* właściciel i kierownik Zakładu.

NAKŁADEM

K. BARTOSZEWICZA (Kraków Szewska 15)

wyszedł tom pierwszy dzieła:

KSIĘGA PAMIĄTKOWA

Setnej rocznicy ustanowienia Konstytucji 3 Maja.

Tom ten zawiera:

1) Dzieje powstania i przygotowania konstytucji napisane przez Ignacego i Stanisława Potockich, Dmochowskiego i Kołłątaja.

2) Ośm najznakomitszych i najrzadszych broszur politycz. i satyrycznych z r. 1791 a mianowicie dwie broszury Kołłątaja, „List" biskupa Adama Krasińskiego, „Katechizm o tajemnicach rządu polskiego" ks. Jezierskiego „Przemowę" do Polaków Staszyca i t. d.

3) Wiersze, satyry i zagadki tyczące się konstytucji — między innemi nieobjęte żadnem wydaniem wiersze Trembeckiego.

4) Kronikę dni kwietniowych i majowych 1791 r. dającą najdokładniejszy obraz 3 maja i dni go poprzedzających, na podstawie wszystkich istniejących materjałów drukowanych i wielu źródeł rękopiśmiennych.

5) Dokładny tekst konstytucji.

Cena grubego tomu na pięknym papierze w wielkiej 8-ce 1 złr. 80 ct. Z przesyłką 2 złt. z prenumeratą zgóry za tom II-gi, który ukaże się w maju 3 złr. 20 z przesyłką 3 złr. 60 ct.

Nakładem tejże księgarni wyszedł pierwszy zeszyt

Albumu portretów, rycin i widoków

odnoszących się do Konstytucji 3 Maja

Album zawiera 27 klisz wykonanych w najlepszym zakładzie reprodukcyjnym, Husnika w Pradze.

Wszystkie pisma nazywają Album **wspaniałą pamiątką** Konstytucji.

Cena pierwszego zeszytu **80** cnt., z przesyłką **85** cnt.

Zeszyt 2-gi wyjdzie w maju. Cena prenumeracyjna oba zeszytów razem 1 złr. 40 cnt., z przesyłką 1 złr. 50 cnt.

!!BEZ KONKURENCJI!!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3. Kraków — Sukiennice 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 1678(199-?)

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

Sensacyjne!

bez noża, bez bólu

bez plastra, bez tynktury, bez wycinania, bez wypalania, bez gryzącego środka, każdy choćby zastarzały i najbardziej dolegliwy

Odgniotek

stwardniała skóra, brodawka bez niebezpieczeństwa, przy pomocy patentowanego, nieskomplikowanego instrumentu, z pewnością **w jednej minucie** usunięty być może przez każdego, czy to mężczyznę, kobietę, lub dziecko. Ze wszystkich istniejących przyrządów, ten jest najdokładniejszy i nie przedstawia żadnych niebezpieczeństw a każdy człowiek po zastosowaniu go, jest jakby się na świat narodził. Cena za sztukę 50 cnt. gotówką lub za pobraniem. Rozsyła do wszystkich miejscowości monarchji. 873(20-20)

D. KLEKNER

Wien, I. Postgasse 20.

SKŁAD NASION I HERBATY

W KRAKOWIE

przy ul. Sławkowskiej l. 10.

naprzeciw Grand Hotelu,

poleca na zasiewy wiosenne wszelkie nasiona pastewne, leśne, warzywne i kwiatowe, a mianowicie: **Buraki, Marchew, Koniczyny Lucernę francuską oryginalną, „Końskí ząb" oryginalny amerykański będący już na miejscu.**

W TYMŻE SKŁADZIE:

Herbata po 2 złr. 30 c., 2 złr. 80 c., 3 złr. 30 cnt., i 3 złr. 80 cnt., **Kwiat (Pecco)** 5 złr.. **Okruchy herbat** 1 złr. 70 c. i 2 złr. za 1/2 kilo, oraz **Wina francuskie oryginalne domu pp. Schröder de Constans z Bordeaux. Koniaki kuracyjne.**

(1239 5-5.)

Zgubiono! zarzutkę męzką

w sobotę wieczorem

używaną, bronzowego koloru, z podszewką atłasową w drobne niebieskie kraty. Łaskawy znalazca zechce oddać takową na Łobzowską Nr. 6, mieszkania Nr. 23, za odpowiednią nagrodą.

KAMIENICA

w pięknem położeniu, na przedmieściu (Półwsiu Zwierzynieckiem), z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość w handlu pana Konikowskiego, przy ulicy Zwierzynieckiej

---

Dla amatorów!

W handlu artykułów do palenia

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Sukiennice l. 28

jest do nabycia starożytna

FAJKA

piankowa, bardzo pięknie rzeźbiona, okuta w srebro.

Nieszczęśliwi rodzice

obarczeni pięciorgiem drobnych chorych dzieci, nie mają środków do leczenia a nawet do wyżywienia ich, udają się więc do wspaniałomyślnych serc i proszą o wsparcie. Mieszkają przy ul. Szlak l. 21, I. p. drzwi na lewo.

Ochraniajcie konie!

Z wielkiej, słynnej fabryki koców i derek na konie zakupiłem cały zapas za połowę zwykłej ceny i sprzedaję, dopóki zapas starczy, wielkie, grube szerokie, nie do zdarcia derki na konie po cenach bajecznie nizkich.

Derka na konia 1 1/2 metra długości i szerokości, sztuka	1 złr.	50 cnt.
Derka na konia 1 3/4 metra długości i szerokości „	1 „	80 „
Derka na konia żółto-włosista sztuka	2 „	50 „
Derka na konia żółto-włosista double sztuka	3 „	50 „
Koc męzki, wyborowego gatunku sztuka	8 „	— „
Koc t. z. tygrysowy, wyborowego gatunku sztuka	12 „	— „
Koc jedwabny bouret sztuka	3 „	50 „

Za gotówkę lub za pobraniem do nabycia w składzie fabrycznym pod firmą:

S. Altmann, Exporteur

872(20-20) Wiedeń, I, Dominikanerbastei Nr. 23

Najartystyczniejsze i najwięcej tekstu zawierające czasopismo polskie

„ŚWIAT"

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY,

wychodzi w 1891 r.

w tymże samym formacie i objętości co *w trzech latach* poprzednich **w nowej okładce,** uposażony w bogatą treść (najnowsze, umyślnie dla *„Świata"* napisane utwory **Henryka Sienkiewicza, Elizy Orzeszkowej, Michała Bałuckiego, Kajetana Kraszewskiego, Alberta Wilczyńskiego, Adama Krechowieckiego, Józefa Tretiaka, Dr. Juliana Ochorowicza, Piotra Chmielowskiego** i w. i.) i prawdziwie artystyczne ilustracje **naszych mistrzów, z 2 dodatkami książkowemi i 4 rycinami.**

*Prenumerata na **Świat** wynosi:*

Rocznie 12 złr. Półrocznie 6 złr. Kwartalnie 3 złr.

Prenumerować najdogodniej

w Administracji „Swiata": 40. Ulica Florjańska.

Premium nadzwyczajne „Świata" na rok 1891:

Prenumeratowie, którzy wniosą **z góry całoroczną prenumeratę wprost do Administracji „Świata"** otrzymają jako *premium nadzwyczajne* **własnoręczny oryginalny rysunek jednego z artystów polskich,** posiadający **znacznie wyższą wartość** od rocznej ceny prenumeracyjnej SWIATA. **Roczni prenumeratorowie prowincjonalni,** którzy w myśl niniejszego **ogłoszenia** z *premium nadzwyczajnego* korzystać zechcą, raczą nadesłać *50 centów* na opakowanie i przesyłkę pocztową rysunku.

Ze względu na konieczność uregulowania bardzo kosztownego nakładu i przygotowanie odpowiedniej ilości premij, Administracja SWIATA uprasza **o wczesne wnoszenie prenumeraty.** 70(6-6)

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych **ogłoszenia do plakatowania** przyjmuje i ekspedjuje natychmiast

CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ

Lwów, Kopernika l. II. 1067(46-?)

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej w Rakowicach pod Krakowem

Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach)
Surogat Kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykorję krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykorjową Kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich. 55(132-?)

Do nabycia we wszystkich handlach

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	(pociąg mieszany Nr. 7) z Krakowa (kolej Karola Ludwika).	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(pociąg mięszany Nr. 2433) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca Zwardoni, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.37 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9.59 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(pociąg mięszany Nr. 2435) z Krakowa (kolej Północna)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3.01 „	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 2431) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7.22 „	(pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7.55 „	(pociąg osobowy Nr. 318) Z Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza
5·56 „	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mięszany Nr. 2432) do Krakowa (kolej Północna)	
6·30 „	(pociąg osobowy Nr. 6) do Krakowa (kolej Karola Ludwika)	
10·19 rano	(pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza Bonarki	z Wiednia Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(pociąg mięszany Nr. 2434) do Krakowa (kolej Północna)	
3·47 popoł.	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
4·03 „	(pociąg mięszany Nr. 2438) do Krakowa (kolej Północna)	
4·13 „	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
3.47 wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9.06 „	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(pociąg pospieszny Nr. 2) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.40 wiecz. (poc. osob. Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr kolei państwowych lub u konduktorów.

1024(3-?)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 21 maja.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	138 75	139 75
Marki niemieckie	57 70	58 20
20-to frankówka ważna	9 33	9 41
Rubel srebrny obrączkowy	1 37	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	91 70	92 10
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	101 80	105 50
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	9[illegible] 50	94 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
4 1/2% „ „ „	93 50	99 —
5% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	101 —	101 75
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	95 —	97 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4 1/2% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 80	99 30
4% „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. niekr.	97 50	98 5
4% „ „ „ „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 —
4% „ „ „ „ „ „ „ 56 let.	95 20	95 80
4 1/2% „ „ „ „ „ „ „ 52 let.	99 80	100 30
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 30
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	100 80	101 30
4 1/2% „ „ „ „ „ „	98 40	99 10
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	6? —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	99 25	100 —
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	215 —	218 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	242 —	245 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	308 —	311 —
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 25	23 —
„ Stanisławowa	26 50	27 75
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	18 —	18 75
„ węgierskiego „	12 —	12 [illegible]0
„ włoskiego „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Peszt	7 —	7 40

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.